Nr. 136. Kraków, Czwartek 18 Czerwca 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	2 " 50 t.
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — **Handel E. Smidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła poselskiego polskiego w Wiedniu przesyła nam następujący komunikat:

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 14 czerwca przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie: Petycyę zbiorową cechów rękodzielniczych w Podgórzu, przesłaną na ręce pos. Chotkowskiego i petycyę zarządu korporacyi szewców lwowskich, przesłaną na ręce pos. Lewakowskiego, o uzyskanie większego udziału w dostawach dla armii. Rozwinęła się nad tą sprawą dłuższa dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Sokołowski, który przedstawił, że intendantura szykanuje rękodzielników, składających wyroby, których roboty się podjęli i że ministerstwo wojny ogranicza udział spółek rękodzielniczych w dostawach dla armii do najwyżej 25% dostawy wyrobów, potrzebnych dla korpusów, stojących w Galicyi. Pos. Lewicki zawiadomił Koło, że cech szewski z Gródka przysłał na jego ręce petycyę, w której się żali nietylko na to, że spółki rękodzielników ograniczone są do małego udziału w dostawach dla armii, ale nadto na centralizowanie we Lwowie dostawy przyznanej spółkom rękodzielniczym; wniósł więc, aby komisya izbowa zastanowiła się nad taką decentralizacyą dostaw, którąby umożliwiła spółkom rękodzielników dostarczanie na własną rękę wyrobów dla wojska w każdym z osobna okręgu uzupełniającym obrony krajowej. P. Lewakowski przypomniał, że Towarzystwo lwowskie dla dostaw dla armii nie jest wcale zarobkowem, ale humanitarnem, bo Towarzystwo to ma na celu głównie dostarczenie zarobku drobnym rzemieślnikom, a bez tego Towarzystwa nie mogliby rękodzielnicy podejmować się dostaw. Należy starać się, aby większy udział w dostawach otrzymywały spółki rękodzielnicze. P. Jaworski wyraził zdanie, aby zawiadomić korporacye rękodzielników, iżby petycye w sprawie dostaw dla armii wnosiły do delegacyj wspólnych, do których ta sprawa należy. Pos. Rutowski życzy sobie, żeby nietylko delegacye wspólne, ale także Izba poselska zajęła się sprawą powiększenia udziału dostaw spółek rękodzielniczych w dostawach dla armii, a interwencya Izby poselskiej będzie skuteczniejszą; przeto żąda, aby wybrać na nowo komisyę izbową, któraby się tą sprawą stale zajmowała. Pos. Weigel oświadcza się za wybraniem takiej komisyi, ale także aby Koło przez prezesa swego lub przez deputacyę poparło tę sprawę w intendanturze. Pos. Chrzanowski przedstawił w krótkości, jak sprawę tę, aby dostawy płodów surowych dla armii poruczono w pierwszym rzędzie producentom, oraz aby w dostawach dla armii wyrobów ze skóry, sukna i płótna dano przeważny udział spółkom rękodzielników, (którzy przedtem żadnego w tem udziału nie mieli), przeprowadzał przez lat kilka w delegacyach wspólnych; wykazał co dotychczas uzyskano i jak dalej tę sprawę popierać należy. Petycye należy przesłać przedewszystkiem do delegacyj wspólnych, lecz można je wnosić także do Izby poselskiej, zaś żądać trzeba wybrania przez Izbę na nowo komisyi oddzielnej. która się tą sprawą zajmowała.

Po zumknięciu rozpraw, przew. Jaworski przedłożył do uchwały wnioski wśród rozpraw wyrażone, mianowicie: 1) aby polscy członkowie delegacyj wspólnych zajęli się dalej sprawą dostaw dla armii; 2) aby uczynić w Izbie poselskiej wniosek o wybranie komisyi oddzielnej, któraby roztrząsała i popierała sprawę dostaw dla armii przez producentów i spółki rękodzielnicze; 3) aby w ministerstwie wojny popierała tę sprawę deputacya Koła. Wnioski te Koło uchwaliło.

Pos. Chotkowski przedłożył petycyę wydziału teologicznego uniwersytetu jagiellońskiego (a nie profesorów uniwersyteckich w ogóle, jak mylnie doniósł wczoraj nasz koresp. wiedeński, *Przyp. Red.*) o zrównanie płacy profesorów na tym wydziale z płacą profesorów wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim. Koło uchwaliło starać się o to u ministra oświaty i przemówić w Izbie przy odnośnych wydatkach ministerstwa oświecenia.

Przew. Jaworski przedłożył petycyę wystósowaną do Koła przez komitet petycyjny urzędników w Krakowie, iżby poparło petycyę, wniesioną do Rady państwa o polepszenie bytu materyalnego urzędników pocztowych i telegraficznych w całem państwie, a szczególnie o polepszenie bytu trzech najniższych kategoryj tychże urzędników Przewodniczący oświadczył zarazem, że petycya do Izby wniesiona, została już w komisyi budżetowej przychylnie załatwiona, a Koło popierać ją będzie w ministerstwie handlu.

Następnie przewodniczący przedłożył petycyę do Koła wystosowaną przez Wydział powiatowy krakowski „o staranie się w drodze właściwej, ażeby ograniczenia własności gruntów, w pasie fortecznym położonych, zniesiono zupełnie jako niesłuszne, a przynajmniej aby złagodzono tak te ograniczenia, jak sposób ich wykonania." Pos Chrzanowski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycyę gminy Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów i Krowodrza, stanowiących prawie przedmieścia Krakowa, z prośbą o wyjednanie u rządu zniesienia obowiązku składania rewersów demolacyjnych co do budynków, stawianych na przestrzeni przed byłym wałem fortecznym, który obecnie jest nasypem kolejowym. Dodał, wnosząc tę petycyę, iż petentom przedstawił, aby w jesieni r. b. wnieśli petycyę w tej sprawie do delagacyj wspólnych, jednak sądzi za użyteczne, przedłożyć tę sprawę ministrowi wojny i w tym względzie żąda upoważnienia od Koła. Koło uchwaliło żądane upoważnienie. Ponieważ pos. Chotkowski przedstawił, że i do niego udawano się w tej sprawie, Koło dało także upoważnienie pos. ks. Chotkowskiemu do przedsięwzięcia starań w tej sprawie w ministerstwie wojny.

Pos. Cieński zdał sprawę z czynności komisyi, która otrzymała od Koła polecenie, aby porozumiała się z ministrem dla Galicyi co do wprowadzenia do władz centralnych większej liczby urzędników Polaków, obznajomionych z sprawami krajowemi i stosunkami kraju naszego. Po poufnych rozprawach Koło przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisyi i poleciło jej zajmować się dalej tą sprawą.

Koło przystąpiło do wyboru kandydatów do tych komisyj izbowych, które na przyszłem posiedzeniu Izby wybrane być mają. Do komisyi administracyjnej wybrano kandydatami pp. Czaykowskiego Władysława, Henzla, Płażka, Skrzyńskiego, Wolańskiego Weigla i Wolfartha; do komisyi gorzelnianej, a raczej roztrząsającej zastosowanie ustawy o podatku spirytusu, wybrano p. Abrahamowicza Dawida, Czaykowskiego Alfonsa, Gołuchowskiego, Rosenstocka i Rutowskiego; do komisyi zdrowotnej pp. Blocha, Gniewosza Edwarda, Lewickiego i Wielowiejskiego.

Przystąpiono do obrad nad postępowaniem Koła podczas rozpraw szczegółowych w Izbie poselskiej o budżecie, a naprzód nad pierwszym działem tego budżetu, zawierającym wydatki na ministerstwo spraw wewnętrznych. Pos. Rutowski zapowiada, że na mocy regulaminu Koła zamierza, jako członek komisyi budżetowej, przemawiać w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd tem ministerstwem i poruszyć następujące sprawy: 1) regulacyę rzek galicyjskich, o którą rząd mało się stara, pomimo zapewnień, wyrażonych w mowie tronowej w r. 1885; 2) rychłe przeprowadzenie przymusowego zabezpieczenia budynków w myśl uchwał Sejmu galicyjskiego; 3) zmianę ustaw weterynaryjnych, przyczem chce wykazać niedostateczność urządzeń i krzywdy, wyrządzane kupcom galicyjskim na wiedeńskiej targowicy bydła i trzody.

Pos. Chrzanowski, popierając zamiar Rutowskiego, aby w myśli wskazanej przemawiał, przedstawił, iż mowca podnosząc żądania Koła polskiego. iżby rząd przedłożył Izbie jak najrychlej projekt ogólnej ustawy o przymusowem zabezpieczeniu, zawierającej tylko zasady ogólne to jest ramy, w których Sejmy krajowe mają wydać ustawy o przymusowej asekuracyi, dodał żądanie, aby te ramy były tak obszerne, iżby Sejm mógł pomieścić w nich ustawę krajową, zastósowaną do stosunków miejscowych. Dalej wykazał obszernie, jak rząd cofa się coraz na inne stanowisko w sprawie regulacyi rzek, tak zaniedbanej w Galicyi, i to mowca winien przedstawić. Obecnie rząd, nie bacząc na to, że w innych krajach monarchii regulował rzeki z ogólnych funduszów państwa, chce regulacyę rzek mniejszych w Galicyi przeprowadzić jedynie zasiłkami z funduszu melioracyjnego. Należy żądać, aby rząd uchwaloną w roku zeszłym ustawę sejmową o regulacyę Biały i Dunajca przedstawił do sankcyi, a odnośnie do tej ustawy zaproponował Radzie państwa wyznaczenie z funduszów państwa 60% na tę regulacyę. zupełnie w planach przygotowaną, na którą Sejm wyznaczył już odpowiednie sumy z funduszów krajowych.

Pos. Koziebrodzki popiera wniosek, aby mowca żądał jak najrychlejszego przeprowadzenia przymusowej asekuracyi. Pos. Wielowiejski domaga się, aby upomniał się także o regulacyę rzek Prutu, Czeremoszu i Rybnicy, a pos. Eugeniusz Abrahamowicz żąda upomnienia się o regulacyę rzeki Stryj, która corocznie wyrządza wielkie szkody w nadbrzeżnych okolicach.

Pos. Kraiński nadmienił, że w ogóle fundusze ze skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi są za szczupłe, aby roboty systematycznie przeprowadzać. Pos. Czaykowski Władysław przedstawił, iż rząd zajmuje się sprawą przymusowej asekuracyi, ale ustawa o przymusowej asekuracyi winna być w ten sposób ułożona, iżby nie zaszkodziła Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, które się z wielkim pożytkiem dla kraju rozwija. Pos. Piniński wykazał, że zaprowadzenie przymusowej asekuracyi jest atrybucyą Sejmu krajowego. który uchwali ustawę w tym celu, zaś Rada państwa może uchwalić tylko ustawę ogólną. Ułożenie i oznaczenie chwili wniesienia wezwania do zarządu w tej mierze należy pozostawić komisyi parlamentarnej. Co do regulacyi rzek należy żądać teraz tylko regulacyi najpilniejszych i przygotowanych do wykonania, a nie stawiać ogólnikowych żądań.

Po zamknięciu rozpraw, Koło upoważniło pos. Rutowskiego, aby przemówił w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, w myśl zgłoszonych w Kole żądań. Nadto uchwalono, że jeżeli komisya parlamentarna uzna, iż odpowiedź ministra spraw wewnętrznych jest niezadawalniającą, należy zabrać głos powtórnie przy dziale wydatków na budowy wodne i przedstawić żądanie wyznaczenia ze skarbu państwa sum na regulacyę Biały i obwałowanie Dunajca.

Następnie przyszedł pod obrady Koła budżet ministerstwa obrony krajowej. Pos. Benoë w imieniu nieobecnego na posiedzeniu pos. Popowskiego, wniósł, aby pos. Popowskiego upoważnić do zabrania głosu w Izbie przy tym dziale budżetu i przedłożenia następującego, zapowiedzianego już dawniej wniosku: „Wzywa się rząd: 1) Instrukcyę z dnia 29 sierpnia roku 1859, ograniczającą prawo własności ze względów wojskowych, zmodyfikować odpowiednio teraźniejszym wymogom sztuki wojskowej; 2) zmienić formę rewersów demolacyjnych w ten sposób, aby intabulowanie tychże, było mniej uciążliwe dla właścicieli gruntów, wystawiających rewersy.

Pos. Chrzanowski poparł ten wniosek, a zarazem zażądał upoważnienia do wniesienia w Izbie poselskiej przysłanej na jego ręce petycyi właścicieli gruntów i domów we wsiach pod Krakowem, które leżą wprawdzie przed dawnym wałem, otaczającym zblizka miasto, ale zewnątrz okręgu rzeczywistych fortyfikacyi, o uwolnienie tych właścicieli od wystawiana rewersów demolacyjnych. Przy budżecie ministerstwa obrony krajowej należy także poruszyć sprawę dostaw dla obrony krajowej i wojska, a mianowicie, aby przy dostawie produktów surowych uwzględniały władze wojskowe w pierwszym rzędzie oferty producentów, jak to wymaga instrukcya, a przy dostawach wyrobów oferty spółek rękodzielników krajowych.

Pos. Ruczka i Piniński przypominają postawione dawniej przez nich wnioski, aby przemawiający przy budżecie ministerstwa obrony krajowej wypowiedział żądanie. iżby żołnierzom uwolnionym ze służby i wracającym do domu, dawano odzież i obuwie.

Pos. Kozłowski wniósł, aby Koło poleciło przemawiającemu w Izbie, iżby wykazał: 1) potrzebę większego uwzględnienia rolnictwa przez ministerswo wojny i obrony krajowej w dostawach dla wojska; 2) potrzebę słuszniejszego i szybszego wynagrodzenia szkód zrządzonych przez manewra wojskowe; 3) żądanie, aby manewry nie odbywały się w czasie najpilniejszych robót polnych.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił, że obecnie do żandarmeryi w Galicyi, która tak ważną dla porządku publicznego ma służbę, zgłasza się coraz mniej odpowiednich kandydatów, z powodu, że wymaganą jest od nich gruntowna znajomość języka niemieckiego, która nie jest istotnie dla żandarma niezbędną, gdyż sądy. do których dochodzą raporta żandarmeryi, urzędują w języku polskim; przeto przemawiający w Izbie żądać winien, aby minister obrony krajowej polecił, iżby nie wymagano znajomości języka niemieckiego od kandydatów na żandarmów w Galicyi, lecz raczej więcej zważano na ich moralny charakter.

Pos. Gniewosz Włodzimierz wykazał, jak władze wojskowe szykanują obywateli, którzy biorą konie wojskowe na utrzymanie, a zarazem domagał się, aby żądać, żeby do armii kupowano konie raczej od producentów, niż od liwerantów, a jakkolwiek przyznał, że Koło i posłowie polscy w delegacyach wspólnych zajmowali się już gorąco tą sprawą, powinien ją mowca jeszcze teraz poruszyć.

Po dłuższej dyskusyi nad obu na końcu poruszonemi sprawami, Koło upoważniło pos. Popowskiego do wniesienia w Izbie rozolucyi wyżej przytoczonej i do przemawiania w duchu żądań, w Kole wyrażonych.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 16 czerwca.

(§.) W sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego nadmieniłem, że poseł Potoczek wystąpił z żądaniem, aby mu Koło polskie pozwoliło wnieść w Izbie interpelacyę do rządu w sprawie nadużyć popełnionych przez galicyjskie władze polityczne przy wyborach z gmin wiejskich we wschodniej Galicyi. Ze względu na ważność sprawy podaję przemówienie p. Potoczka w Kole polskiem w dosłownem brzmieniu, które jest następujące:

„Nie zabierałem głosu przy rozprawie budżetowej, jaka się tu przez kilka dni odbywała ale z powodu, że przy tej rozprawie zostały wypowiedziane zdania, na które ja się zgodzić nigdy nie mogę, zabieram dziś głos, ażeby choć w krótkości wypowiedzieć moje zdanie w tym względzie.

„Wielce szanowny poseł Sokołowski wspomniał tylko ogólnikowo o nadużyciach, jakie się działy przy wyborach z gmin wiejskich w Galicyi i bardzo mało żądał w tym względzie od Koła, pomimo to żądanie jego zostało stanowczo przez Koło odrzucone, a co smutniejsza to to, że szanowni mowcy, którzy w swych mowach o tę kwestyę potrącili, nazwali te nadużycia władz politycznych wprost jakimś czynem obywatelskim i patryotycznym. Być może, że we wschodniej Galicyi zachodzą okoliczności, które choć po części mogą usprawiedliwiać postępowanie władz politycznych. Ja tamtejszych stosunków nie znam dokładnie i to nie moja rzecz. Występuję tu tylko na podstawie tego, co się działo w zachodniej Galicyi, począwszy od Przemyśla aż do Wadowic. Mogę powiedzieć otwarcie, że tu władze polityczne złamały konstytucyę i nie dozwoliły wyborcom głosować według własnego przekonania i woli, że dopuszczały się w tym względzie gwałtów i nadużyć, jakie chyba tylko w Rosyi zdarzyć się mogą a nie w państwie konstytucyjnem, jakiem jest Austrya.

„Smutną jest bardzo rzeczą, iż coś podobnego dziać się może właśnie w Galicyi, gdzie rzekomo ze wszystkich części rozdartej Polski największa jest swoboda.

„Dziś, gdy cały świat dąży do swobody obywatelskiej, dziś gdy cały świat cywilizowany potępia brutalny despotyzm i bezprawie, gdy wszystkie ludy upominają się o prawa im należące, gdy nawet dla kobiet ubiegają się o prawo głosowania, my tylko włościanie w Galicyi jesteśmy traktowani, jakbyśmy byli wyjęci z pod prawa,

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

13 (Ciąg dalszy).

Nie sądź pan drugich według siebie! Wy, mężczyźni, umiecie zmieniać serce, rozkazywać uczuciom, kierować niemi według potrzeby...

Umilkła nagle. Przenikliwe jego oczy spoczywały na niej, bez gniewu, bez oburzenia, ale pełne potęgi.

— Biada tym — odrzekł, — co tego uczynić nie potrafią. Tacy są z góry zwyciężeni w walce życia! Dlatego to z pomiędzy tylu wchodzących w jego szranki z odwagą, wiarą, ufnością, tak mało dochodzi do celu.

— Oh! kiedy mu się wszystko razem poświęca!

— Wszystko! tego nie powiedziałem! — zawołał z mocą. — Mogę poświęcić uczucie moje, mogę nie zważać na ból własny i nędzę, ale nigdy nie zrzeknę się przekonania, uczciwości, honoru. Ufam, Marcelo, że takich zarzutów nikt mi nie będzie mógł uczynić. W drodze życia upadają, niestety, najczęściej nieoględni, co biorą na barki ciężary nad siły. Trzeba ściśle obrachować położenie, uzdolnienia, szanse, przeciwności, wytknąć sobie cel i od niego nie zbaczać. Dlatego to powodzenie powszednością nie jest i osiągnięte uczciwemi środkami zasługuje na uznanie. Dzieci biegną zwabione każdą ponętą. ludzie idą, gdzie zamierzyli, choćby przez trud i ból.

Mówił jej to, o czem nie słyszała nigdy, tłumaczył mechanizm życia, przedstawiał fakta w oświetleniu nowem, które nadawało im zupełnie odmienne znaczenie. Ale ona nie mogła i nie chciała być przekonaną. Przeciwnie, wobec jego rozumowań czuła się podwójnie nieszczęśliwą. One odejmowały jej położeniu urok wyjątkowości. Wreszcie on doradzał rzecz w jej pojęciu ohydną, a rada ta dla niej była stwierdzeniem, dowodem nawet braku serca. Więc z uporem kobiecym wracała do pierwszego oskarżenia.

— Rozumiem! — zawołała, — nie kochałeś mnie nigdy!...

Uśmiech nieskończonej goryczy zarysował się na jego wargach. Nie próbował więcej zaprzeczać, ani się bronić.

— Niech i tak będzie — wyrzekł zwolna, — sądź tak, jeśli ci to ulgę sprawić może. Kto wie zresztą, może i masz słuszność! Miłość nie rzuciła mi na oczy zasłony, nie uczyniła głuchym i ślepym, nie przypięła skrzydeł, nie uniosła ponad świat i warunki życia.

— Ja ich znać nie chcę! — zawołała, wyciągając ręce, jakby chciała zasłonić się przed tą potęgą, niweczącą uczucia, stawiającą na ich miejsce drobne wyrachowania.

Ryszard wstrząsnął głową w milczeniu. Mógł jej powiedzieć, że czyniąc tak, postępowała jak ptak, co chowa głowę pod skrzydła, by nie widzieć myśliwych i sądzi, że tym sposobem zażegna niebezpieczeństwo. Mógł powiedzieć jej wiele więcej, ale w tej chwili mówiłby napróżno, — ona nie byłaby zrozumiała.

Rozmowa ta była dla nich zarówno bolesną radby ją zakończyć, a jednak, gdy odezwał się znowu, głos mu drżał, i kto wie, czy w tem drżeniu nie było tajemnej nadziei, że ona nie zechce wysłuchać rozsądku.

— A teraz czekam rozkazów twoich. Czyż potrzebuję powtarzać, że uczynię wszystko, co zechcesz.

— Moich rozkazów! — zawołała. — Nie uważasz mnie przecież za tak nikczemną, bym odwoływała się do danego słowa, do przyjętych zobowiązań, skoro te stanąć mogą w poprzek pańskiemu życzeniu. Nie ma ich już.

Zdjęła zaręczynowy pierścionek i rzuciła go na stół tak gwałtownie, iż się po nim zatoczył. W tym ruchu niepodobna było poznać poważnej. panującej nad sobą Marceli. Świadczył on o niezmiernem wzburzeniu.

On, wbrew słowom własnym, wbrew rozumowaniom, oczekiwał może, pragnął może tajemnie czego innego. Kobieta tego nie odczuła.

— I czegóż pan czekasz jeszcze? — wybuchnęła namiętnie. — Idź, nie zajmuj się mną więcej. Dla mnie przestałeś istnieć!...

Uczyniła ruch królewski, pięknej i wysoko stojącej, poszukiwanej kobiety, w którym zabłysła raz jeszcze dawna Marcela, wskazując niemal drzwi narzeczonemu.

On zdejmował pierścionek i z bólem położył go przed nią, ale czynił to powoli, patrząc na nią, jakby rzeczywiście nie mógł oczów oderwać.

— Sądziłem, — wyrzekł, — iż rozstaniemy się inaczej.

Głos jego był zdławiony, jakby wychodził z rozbitej piersi. Sięgnął po kapelusz i oddalił się zwolna. Czekał, by go przywołała.

Nie uczyniła tego. Łkania rozsadzały jej piersi, wstrzymywała je tylko wysiłkiem woli. Gdy drzwi zamknęły się za nim wybuchnęła dopiero. Czy płakała za miłością i marzeniami swemi? Czy silniejszemi były uczucia serca, czy zraniona duma? Nie badała, nie wiedziała sama.

Ryszard musiał przechodzić cały apartament, służba była w rozprzężeniu, drzwi główne zamknięte. Świadomy miejsca kierował się ku bocznemu wyjściu, gdy niespodzianie zaszła mu drogę Jadwinia. Chciał ją minąć, zbyć zwykłem słówkiem, ale ona, chwytając go za rękę, zawołała:

— Panie Ryszardzie, ja muszę z tobą mówić!

Podniósł na nią wzrok błędny. W tej chwili nie pojmował, czego żądać od niego mogła, czego mógł żądać ktokolwiek na świecie. Potrzebował zostać sam na sam z bólem piekielnym, który tkwił mu w sercu, a którego on nie mógł spłakać. jak Marcela.

— Powiedz mi pan — pytała Jadwinia, nie zważając na nic — jesteśmy zrujnowani, wszak prawda? Ja to widzę, choć mi nikt nie mówi.

Skinął głową. nie mógł przeczyć, ani zdobyć się na słowo. Dziewczyna mówiła dalej:

— O tem właśnie z panem pomówić chciałam.

— Ze mną?

— Tak, chciałam poradzić się... Oh! ja ciągle myślę, co ze mną będzie. Staś ma swój urząd, zresztą on mężczyzna, radzić sobie powinien. Marcela pójdzie za mąż, ale ja?...

Oczekiwała rady, jak od przyszłego szwagra. od głowy domu On milczał, może nie wiedział nawet, co do niego mówiła.

— Cóż jabym robić mogła — spytała zniecierpliwiona — dopóki także za mąż nie pójdę?

Wspomnienie o małżeństwie, dwa razy powtórzone w tej właśnie chwili, było tą kroplą, co przepełnia czarę. Nie był więcej panem siebie. Czyż on nie cierpiał w tej chwili więcej, niż siły jego znieść mogły? Chciał uciec ztąd czemprędzej, szarpnął rękę z ujęcia Jadwini i skierował na nią wzrok tak pełen bólu, iż się przed nim cofnęła.

— Więc nie chcesz mi dać rady!..

— Idź do siostry, panno Jadwigo, ona cię potrzebuje bardzo. — odparł wreszcie głosem tak zmienionym, iż trudno było poznać jego brzmienie.

— Marcela!... Ona tylko nasłuchuje twego kroku!

Załamał ręce słysząc te słowa.

— Idź do niej — powtórzył gwałtownie — idź zaraz!

Przez chwilę patrzała na niego, gdy się oddalał pospiesznie. Zaszło tu coś widocznie, czego nie pojmowała. Chciała zasięgnąć wiadomości od Marceli, ale ona nie była w stanie odpowiedzieć na żadne pytanie, łkania jej przeszły w atak nerwowy, całe ciało wstrząsało się konwulsyjnie, a głośny płacz rozrywał piersi.

— Cóż się to stało? — zawołała Jadwinia, chwytając siostrę za ręce. — Ryszard tylko co odszedł, poszlę po niego.

Dłonie Marceli zacisnęły się kurczowo, jakby chciała ją powstrzymać, w oczach odmalował się tak dobitnie wyraz przestrachu i prośby, iż Jadwinia nie śmiała się jej sprzeciwiać. Atak zresztą przechodził zwolna, łkania się uspakajały, tylko zęby jej dzwoniły jeszcze, a z oczów przymkniętych płynęły dwa strumienie łez. Była to cichnąca burza.

Jadwinia z pomocą panny Matyldy rozebrała ją i położyła do łóżka. Marcela dała powodować sobą, bezwładna i bezsilna.

Gdy Stanisław powrócił i zastał siostrę w tym stanie, zmarszczył brwi i rzucił gniewnie dopalające się cygaro, które trzymał w ustach. Nie pytał o powód, zrozumiał go od razu.

— Tego tylko brakowało — mruknął przez zęby.

— Ale cóż się stało? — powtarzała Jadwinia — ja nic nie pojmuję...

— A przecież to bardzo jasne: Ryszard cofnął swoje słowo.

— To niepodobna! — zawołała z zaiskrzonemi oczyma. — On tego nie mógł uczynić. To byłaby nikczemność!

(C. d. n.)

dla nas konstytucya jest niestety tylko na papierze! Dlatego też pragnąc spełnić najważniejsze polecenie, jakie otrzymałem od moich wyborców, stawiam wniosek i upraszam, ażeby Wysokie Koło pozwoliło mi wnieść w Izbie interpelacyę, — której projekt oparty jest na jaskrawych faktach popełnionych przez władze nadużyć, jakie miały miejsce przy wyborach z gmin wiejskich w Galicyi zachodniej.“ Mowca złożył gotowy projekt interpelacyi.

Na propozycyę jednak przewodniczącego p. Jaworskiego, jak już o tem donieśliśmy, odroczono sprawę do jednego z przyszłych posiedzeń Koła.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15 czerwca.

(*Ankieta dla reformy gmin wiejskich*).

Pod przewodnictwem prezesa Wydziału kraj. obradowała wczoraj w Wydziale krajowym ankieta dla reformy gmin wiejskich. W obradach uczestniczyli: dr. Fruchtmann, Gorayski, Laskowski, Michalczewski, Michałowski Józef, Piekosiński, Pilat Tadeusz, Rayski, Romer, Siczyński i Wereszczyński.

Ankiecie przedłożono wniosek posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej, tudzież uwagi radcy Michalczewskiego do reformy gminnej ustawy. Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi na rannem posiedzeniu, na którem się jednomyślnie zgodzono na to, iż zachodzi konieczna potrzeba reformy policyi miejscowej i że dzisiejszy stan rzeczy nadal pozostać nie może, wyłoniły się trzy kierunki co do sposobu zaradzenia złemu:

P. Romer stanowczo się oświadczył za utworzeniem gmin zbiorowych, a gdyby do tego przyjść nie mogło, na razie za utworzeniem okręgów takich, jakie p. Michalczewski w swoich wnioskach proponuje.

P. Gorayski jest za utworzeniem okręgów policyjnych z mianowanym naczelnikiem okręgu w duchu projektu p. Michalczewskiego.

Pos. ks. Siczyński jest za utworzeniem organu do sprawowania policyi z czynników miejscowych, mianowicie organu, mającego prawo nakładania i orzekania kar policyjnych, a wybranego przez całą gromadę wedle dzisiejszej ordynacyi wyborczej. Organ taki miałby być niezawisłym od rady i zwierzchności gminnej, a być pod nadzorem Wydziału powiatowego.

P. Fruchtman oświadczył się także za gminą zbiorową, lecz pod tym warunkiem, że taką gminą rządziłby organ, pochodzący z wyboru.

Potem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej na posiedzeniu wieczornem, biorąc za podstawę projekt p. Michalczewskiego. Zaraz przy obradach nad początkowym paragrafem, w którym powiedziano o tworzeniu okręgów policyjnych, postawiono kwestyę, czy mają być tworzone gminy zbiorowe, czy okręgi policyjne, czyli też wreszcie zaprowadzenie okręgów w miarę koniecznej potrzeby ma być pozostawione uznaniu wyższych władz autonomicznych w porozumieniu z władzą rządową.

Ten ostatni wniosek w nawiązaniu do §§. 95 i 96 ustawy gminnej postawił prof. d. Pilat w następującem brzmieniu:

„Wyższym władzom autonomicznym ma w porozumieniu z władzą sądową służyć prawo połączenia kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne celem sprawowania policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania“.

Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusyi uchwaliła ankieta wniosek radcy Laskowskiego tej treści:

„Dla wspólnego załatwienia spraw policyi miejscowej tworzą się w obrębie każdego politycznego powiatu okręgi gminne“.

Po wysłuchaniu reprezentacyj powiatowych dzieli namiestnik za zgodą Wydziału krajowego każdy powiat polityczny na okręgi i oznacza siedzibę urzędu okręgowego“.

Tem samem wniosek prof. dra Pilata upadł, a tak samo upadł poddany najpierw pod głosowanie wniosek ks. Siczyńskiego, który opiewał: „Dla załatwienia spraw policyi gminnej i poruczonego zakresu działania ankieta doradza Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt reformy gminnej na podstawie połączenia jednej gminy wiejskiej z miejscowym obszarem dworskim“.

Dziś dalszy ciąg obrad ankiety.

Lwów, 16 czerwca.

(*Stypendya dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego*).

(*S*) Uchwalając na posiedzeniu z d. 21 listopada 1890 r. budżet krajowy szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wstawił Sejm weń kwotę 800 złr. na stypendya po 150 do 200 złr. rocznie dla abituryentów szkoły tej, którzy na jednoroczną praktykę wysłani zostaną przez Wydział krajowy, jak nie mniej na zasiłki dla uczniów, udających się na kilkotygodniowe kursa praktyki w ciągu wakacyj urządzić się mające.

Wskutek tej uchwały udał się Wydział krajowy obecnie do dyrekcyi galicyjskich dóbr i lasów rządowych, do dyrekcyi dóbr i lasów hr. Andrzeja Potockiego, do takiejże dyrekcyi ks. Adama Sapiehy, dalej do dyrekcyi lasów w państwie Brody, tudzież do p. W. A. Schmidta właściciela dóbr Skole, i przedstawiwszy cel, o który chodzi Wydziałowi krajowemu przy wysłaniu uczniów ukończonych szkoły lasowej na jednoroczną praktykę, a mianowicie uzupełnienie ich wykształcenia praktyką we wzorowo prowadzonych gospodarstwach leśnych, upraszał o zgłoszenie, ilu takich praktykantów mógłby każdy z wymienionych zarządów dóbr przyjąć na rok 1891/2 za odpowiedniem wynagrodzeniem za ich utrzymanie.

Co do obowiązków praktykantów i ich zachowania się w czasie praktyki, wyda Wydział krajowy odpowiednią instrukcyę w najbliższej przyszłości, skoro tylko nadejdzie odpowiedź na powyżej streszczone pismo. Równocześnie ogłosił Wydział krajowy uczniom szkoły gospodarstwa lasowego, że sześciu z pomiędzy kończących w bieżącym roku kurs trzeci, będzie mogło otrzymać stypendya w wysokości 150—250 złr. rocznie na czas praktyki jednorocznej, poczynającej się z d. 1 sierpnia b. r. i wezwał chcących z dobrodziejstwa takiej praktyki korzystać, by podanie swe po dzień 15 lipca b. r. za pośrednictwem dyrekcyi szkoły do Wydziału krajowego wnieśli

„Trójca“ panslawistyczna.

Artykuł, jaki zamieściliśmy niedawno w szpaltach naszego pisma o „Słowianofilstwie rosyjskiem“ z powodu mów, wygłoszonych na zgromadzeniu „Słowiańskiego towarzystwa dobroczynności“ przez pp. Ignatiewa i Kirejewa, zwrócił uwagę prasy rosyjskiej, i *Nowoje Wremia*, rozdrażnione uwagami naszemi, jakoteż *Dziennika Poznańskiego* o panslawistach rosyjskich i o stosunku ich do słowiańskiego ruchu w Austryi, usiłuje z pianą na ustach odeprzeć nasze zarzuty, oparte na faktach i niezbitej rzeczywistości. Żałujemy, że nie mamy przed sobą w tej chwili owej odpowiedzi *Now. Wrem.*, ponieważ sygnalizowano ją nam tylko w krótkiem streszczeniu telegraficznem; nie możemy przeto na razie dać dziennikowi rosyjskiemu należytej odprawy. Wyręczył nas w tem poniekąd petersburski korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, który w ostatniej swej korespondencyi, ze wszech miar ciekawej, pisze co następuje:

„Zostając pod ojcowską opieką dobrodziejki — cenzury t. z. zagranicznej, nie możemy oczywiście stykać się z tak wysoce gorszącemi pismami, jakiemi są *Dziennik Poznański* i *Nowa Reforma*, nie mieliśmy zatem możności czytać uwag tychże z powodu mowy pana generała Kirejewa na dorocznem posiedzeniu uroczystem „Towarzystwa słowiańskiego“ i dowiedzieliśmy się o treści uwag owych tylko z artykułu *Nou. Wrem.* Sądząc atoli z rozdrażnienia, jakie w odpowiedzi swej zdradza ten dziennik, dogodziliście mu wraz z kolegą krakowskim całkowicie, a argumenty, jakiemi zarzuty wasze odeprzeć usiłuje — marne są, ach jakże marne.

Zanim jednak zastanowimy się nad niemi, powiedzmy słów parę o generale Kirejewie. Jest to rodzony brat poległego w Serbii w roku 1876 dzielnego oficera i porządnego człowieka, jakoteż znanej ze swych pism pani Olgi Nowikowej. Piękny ongi oficer gwardyi, p. Kirejew był przez dłuższy czas „przykomenderowany“ w charakterze adjutanta do boku w. księżnej Konstantowej i o wielkich zadaniach wieku nie myślał wcale. Przyszło mu to ze zmarszczkami i siwizną, a że węchem przytem obdarzon niezgorszym, zrozumiał więc, iż nic obecnie na oficyalnem targowisku petersburskiem bardziej nie popłaca, jak łączenie w harmonijną całość „*Samodierżawia*“, „*Prawosławia*“ i „*Russkoj Samobytnosti*“ i dowodzenia, że trzy te podstawy: państwowa, wyznaniowa i narodowa — każda *an und für sich* niewzruszenie prawdziwa i święta, organicznie są z sobą zrośnięte, jak jednego drzewa konary, jak tułów, głowa i ogon jednej istoty. Grając na tej nucie, zostawił Katkow milion fortuny i potomstwo swe płci obojga uplasował tak, jak się nigdy jeszcze profesorom uniwersytetu moskiewskiego nie śniło; Pobiedonoscew dzięki jej od dziesięciu lat już „kieruje nawą“; Tołstoj zarobił nią sobie na wieczną wdzięczną pamięć, a ileż to streberów *minorum gentium* dostaje za nią subwencye, gratyfikacye, dobrze płatne miejsca i wybitne stanowiska!

Jął się więc tej świętej trójcy podstaw i p. Kirejew i od pewnego czasu pisze i gada o niej z niezmordowaną gorliwością, co z jednej strony nasuwa podejrzenie, że ambicyą pod starość zagrzany generał aspiruje do jakiejś wpływowej godności, z innej zaś może dać asumpt do wniosku, że te tak czyste, rdzenne, krew z krwi i kość z kości rosyjskie podstawy w rosyjskich właśnie umysłach wielce są zakwestyonowane — bo pocóżby też narodowi swojskie zasady tak uporczywie udawadniać argumentacyą historyozoficzną?

Nim p. Kirejew jednak trzy te zasady odkrył i w trójcę świętą je złączył, wyznawała je cała szkoła, staro-słowiańską zwana, która w Rosyi samej i to w najrdzenniejszej miała i licznych i poważnych przeciwników, jakkolwiek ci nie mogli naturalnie ustawicznie walczyć, niechnoby który spróbował zwątpić o doskonałości *samodierżawia* za panowania Mikołaja! Gdyby jednak cud tak zrządził, iżby Rosya za jakie pół roku dostała nieograniczoną wolność prasy i nietykalność osobistą, ujrzelibyśmy niechybnie cały szereg pierwszorzędnych reprezentantów myśli i wiedzy rosyjskiej, którzy wytłómaczyliby pp. słowianofilom starego autoramentu, *alias* panslawistom:

1) że żaden naród nie zadowalnia się w ciągu swego żywota dziejowego jedną formą rządu, a zmienia ją w różne epoki historyczne. I naród rosyjski wyjątku w tym względzie nie stanowi, albowiem niegdyś w księstwach dzisiejszej Rosyi środkowej panujący wcale nie był samodzierżcą i *wiecze* (wiec) miało więcej władzy od kniazia, jak to źródłowo udowodnił przed kilku laty profesor uniwersytetu petersburskiego p. Siergiejewicz;

2) że istnienie od dwóch wieków w tejże rdzennej Rosyi sekciarzy na miliony się liczących — wraz ze sztundą coraz to szersze koła zarysowującą, wraz z licznemi kółkami w Petersburgu i w Moskwie tajemnych wyznawców jakichś szczególnych religij, które wyłącznie arystokracya wielkorosyjska gorliwie wyznaje — dowodzi wcale przekonywająco, że prawosławie z rusycyzmem nie jest związanem tak nierozerwalnie organicznie jak np. katolicyzm z Hiszpanią i podług wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby kościołowi państwowemu opiekę policyi odjęto i równość a wolność wszechwyznań zadekretowano, ujrzelibyśmy w ultraprawosławnej rzekomo Rosyi stosunki wyznaniowe w rodzaju północno-amerykańskich i pp. Sołowiew i Tołstoj mieliby nietylko licznych prozelitów, ale współpropagandzistów prawosławia w takim duchu, który synodowi najświętszemu bardzo a bardzo do smaku nie przypada;

3) że kult właściwości narodowych jako zasada jest nie przez słowianofilów wynaleziony, lecz żywcem wzięty od „zgniłego zachodu“ i jeśli z wielu względów jest rzeczą piękną to w przeciwstawieniu do kultury wszechludzkiej tem mniej ma w Rosyi racyi bytu, iż najświetniejsze czasy przeszłości swojej zawdzięcza naród rosyjski tym właśnie epokom, kiedy o „samobytnosti“ zapominano a starano się postępować po europejsku, jak to było za panowania Iwana III, Piotra W., Katarzyny II i Aleksandra I. Wyżej wspomniany Sołowjew, w roku zeszłym, a pr. Wiesiołowskij przed kilku laty, wykazali w obszerniejszych pracach, iż z jednej strony cały dorobek rosyjski we wszystkich dziedzinach życia narodowego z zagranicy życie swe początkowe bierze, z drugiej zaś, iż to co jest oryginalne rosyjskie albo wcale niesympatycznie się przedstawia, albo znajduje się w stanie li tylko embryologicznym.

Przy wolności dyskusyi nie mogłyby zatem ostać się w teoryi trzy owe zasady, ani w spójni z sobą, ani każda z osobna, jak je p. Kirejew rozumie.

Co zaś do praktyki — to ta od wypadków całkowicie zawisła. Gdyby mordercy Aleksandra II o parę miesięcy później dokonali swego dzieła, Rosya od dziesięciu lat miałaby już dziś ustrój konstytucyjny, lichy co prawda, ale bądź co bądź nie byłoby to już samodzierżawie“.

(Ostatni ustęp korespondencyi opiera się na pogłosce, jakoby hr. Lorys-Melikow, ówczesny dyktator rosyjski, przedłożył był carowi Aleksandrowi II projekt do konstytucyi, i car gotów był konstytucyę podpisać, tylko śmierć przeszkodziła mu spełnić ten zamiar. Następca jego, jak wiadomo, oddalił Lorys-Melikowa, jedynego z rosyjskich mężów stanu dość energicznego i rozumnego do przeprowadzenia na szerszą skalę postępowych reform w Rosyi i oddał się zupełnie kierunkowi takich przedstawicieli „samobytnosti“ i wstecznictwa, jak Pobiedonoscew i jemu podobni. *Przyp. Red.*).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 czerwca.

Wobec szczelnie publicznością zapełnionej galeryi oraz silnie obsadzonych ław poselskich rozpoczęła się dziś w Izbie poselskiej ogólna rozprawa nad budżetem.

Szereg mów opozycyjnych rozpoczął przywódca Młodoczechów dr. Edward Gregr.

Mowca rozpoczyna od usprawiedliwiania stanowiska, jakie stronnictwo jego zajęło w sprawie adresowej. Jako stronnictwo federalistyczne, które główny ciężar akcyi politycznej zamierza przenieść do sejmów, nie uważali Młodoczesi bynajmniej za wskazane entuzyazmować się dla parlamentu, który w istocie swej nie jest niczem innem, jak tylko wspaniale rozwiniętym kwiatem systemu centralistycznego, nad którego zwalczaniem długi szereg lat usilnie pracowali i w przyszłości pracować zamierzają. Chwila obecna najmniej jest stosowną do ukrywania pod korcem tego, co się ma w myśli i sercu, dlatego też oświadcza mowca, że mowa jego będzie polityczną.

Okoliczności i wypadki ostatnie, które wpłynęły stanowczo na skład parlamentu, nie pozostaną też bez wpływu na bieg spraw państwowych. Jako jednę z [illegible] uważa mowca upadek Staroczechów. Z chwilą gdy naród czeski przyszedł do przekonania, że słuszne jego żądania nie zyskują poparcia, gdy nadto z trwogą spostrzegał, jak przed oczyma jego otwierała się przepaść ugody, która zdać miała naród czeski na łaskę i niełaskę jego najzaciętszych wrogów (*oklaski z ław Młodoczechów*), otrząsł się z uśpienia i usunął gwałtownym ruchem z drogi stronnictwo, które mu krępowało swobodę niezależnej polityki narodowej. Dziś tedy, gdy w zwartych szeregach znaleźliśmy się razem i utworzyli jednolite i silne stronnictwo, godzi się, abyśmy przedłożyli w całości nasz program polityczny.

Mówca zaznacza, że jego stronnictwo przedewszystkiem jest stronnictwem narodowem, które uważa za najpierwszy punkt programu swego najwszechstronniejsze popieranie rozwoju swego narodu. Nie jesteśmy w zasadzie przeciwnikami porozumienia z naszymi niemieckimi sąsiadami, ale ugodę, jaką oni nam — pożal się Boże — pod auspicyami rządu proponowali, musieliśmy z całą stanowczością i najwyższem oburzeniem odrzucić. (*Brawo*). Im bowiem chodziło o poddanie narodu czeskiego pod jarzmo niemieckie, a wobec tego sądzę, że taka ugoda nigdy do skutku nie przyjdzie. Gdyby zaś narodowi czeskiemu przemocą narzucono tę ugodę, to znosiłby on ją tak jak niewolnik nosi swoje kajdany i wstrząsałby niemi tak długo, ażby pękły i rozerwały się. (*Huczne oklaski z ław Młodoczechów*).

Powiadają, że zjednoczona lewica niemiecka przychodzi znowu do steru i przewagi w rządzie i państwie. Tem gorzej, bo wówczas zduszonoby wszelkie porywy autonomistyczne ludów słowiańskich, a tem samem wyzwanoby je do rozpaczliwej walki o prawa narodowe. Mowca ma nadzieję, że dobry geniusz i duch opiekuńczy państwa w osobie najdostojniejszego monarchy nie dopuści takiego pognębienia ludów monarchii.

Mowca rozwodzi się następnie nad czeskiem prawem państwowem i aczkolwiek dawniej był mu przeciwny, obecnie oświadcza się za takowem, a to ze względu, że stronnictwo młodoczeskie jest wolnomyślnem i postępowy rozwój wolności obywatelskiej uważa za wybitny punkt swego programu. Przechodząc do ordynacyi wyborczej, mówi: „Nasza ustawa wyborcza jest prawdziwem monstrum swego rodzaju, jest ona nieudałym płodem, którego ojcem jest bezprawie, a matką samowola. (*Oklaski*). Nic dziwnego, że dzisiejsza reprezentacya, która na zasadzie tej ustawy wybraną została, zdradza porywy, będące parodyą parlamentaryzmu, schodzi do roli figurantów, którzy się stali piłką w rękach samowoli ministrów.“ (*Oklaski z ław Młodoczechów*).

„Ten smutny stan rzeczy spowodowała wyłącznie gospodarka lewicy, mająca na celu zgnębienie narodowości. Spotykamy się na każdym kroku z lodowatą oziębłością z nieprzezwyciężonem niedowierzaniem, a ze strony rządu nawet z otwartą nieprzyjaźnią. Nie dziwię się temu. Naród czeski nie nawykł w Wiedniu spotykać się z miłością, szacunkiem i przyjaźnią. Tu cenią tylko nasze pieniądze i siłę roboczą ale gdy chodzi o nasze prawa, wytężają usiłowania w tym kierunku, aby nas odciąć i ubezwładnić, a tem samem sparaliżować wszelkie nasze usiłowania. Stwarza się wówczas większość sztuczną, która z samego początku ma zaród rozkładu“.

Podnosi dalej mowca, że jeżeli dzisiejsza lewica okazuje się umiarkowańszą i skromniejszą to dlatego, że pogromca jej, hr. Taaffe, rzucił jej pod nogi ugodę czeską. Chciał on jej wydać na pastwę naród czeski. Jest to tak tłusty kąsek, że, jak sądzę, nasyciłby on na czas jakiś nawet tak bezdenny żołądek, jak lewicy niemieckiej. „Powiadam „na czas jakiś“, gdyż po strawieniu Czechów rzuci się ona niewątpliwie na inne ludy słowiańskie państwa (*brawa*), a i na was moi panowie z Galicyi przyjdzie także kolej. Albowiem nie sądźcie, że osławiony „*Drang nach Osten*“ zatrzyma się u granic waszego kraju. Pomnijcie na Księstwo Poznańskie, na Śląsk pruski i austryacki i nie zapominajcie o tej niedawnej chwili, w której ci, z którymi się związać macie, tak wrogo przeciw waszym narodowym i autonomicznym usiłowaniom występowali. Sądzę, że wiecie dobrze o tem, że ostatecznym celem każdego zjednoczonego niemieckiego stronnictwa, czy mu przewodzi Plener, Steinwender, czy Schönerer, jest i będzie zawsze dążenie poddania pod władzę germanizmu wszystkiego, co mu staje na drodze. Nawet tak skromny i uważający poseł, jak Chlumecky, dał temu wyraz w swej mowie w Bernie. I oto z tymi ludźmi, wy panowie z Galicyi, dziś łączyć się chcecie przeciw narodowi czeskiemu, który przecież jest waszym najbliższym powinowatym wśród narodów słowiańskich i zawsze stał przy was wiernie i uczciwie, a dla niedoli ojczyzny waszej, waszych nadziei i ideałów najżywsze zawsze żywił uczucia sympatyi i przyjaźni. (*Burzliwe oklaski na ławach czeskich. Poseł Prade woła „Warszawa!“*)

„Będziecie wy zbierać owoce tej waszej polityki, ale zapewniam was, że słodkie one nie będą. Wierzcie mi, że znamy tych panów lepiej od was. (*Żywa wesołość*). Może im się uda sparaliżować naszą działalność i wytrącić nam broń z ręki, ale kwestyi czeskiej nie usuną oni z widowni. A i ci posłowie z większej własności czeskiej, którzy się przyznają do historycznego szlacheckiego stronnictwa, a którzy chcą prowadzić w dalszym ciągu politykę Staroczechów, wiszą w powietrzu odosobnieni, bo szlachta, która się duchowo z wolą narodu nie łączy, podobną jest do drzewa, które z korzeniem z ziemi wyrwano. Musi ono uschnąć i zniszczeć. (*Oklaski*).

„Nie zrażeni jednak temi okolicznościami, wytrwale dążyć będziemy do spełnienia zadań, przez naród nam powierzonych. Nie troszcząc się o łaskę lub względy możnych i silnych, szukać będziemy nagrody jedynie w przeświadczeniu, żeśmy ojczyźnie służyli wedle najlepszej woli. Nie żebrzemy o koncesye, nie chcemy zamieniać parlamentu na związek szachrajów, ale domagamy się uznania słusznych praw narodu. Jest coś, czego żaden naród nie może i nie powinien złożyć państwu w ofierze, a tem jest byt narodowy. O niego walczyć będziemy tak długo, dopóki prawo i słuszność i w Austryi nie odniesie zwycięstwa. Ten program, to nie dzieło stronnictwa, lecz zrozumienie najżywotniejszych interesów społeczeństwa państwa i narodu“. (*Gorące oklaski u Młodoczechów*).

Pos. Jaworski korzysta ze sposobności, aby imieniem swoich ściślejszych przyjaciół politycznych dokładnie określić stanowisko ich względem rządu i innych stronnictw Izby, jak nie mniej względem programu, zakreślonego w mowie tronowej. Rozpoczęła się nowa faza w życiu parlamentarnem; ugrupowanie Izby jest inne, jak przedtem. Dawna większość, oparta na wspólnych zasadach jedności i autonomii królestw i krajów, na jedności i mocarstwowem stanowisku państwa, wspierała rząd, o ile on te zasady uznawał i uwzględniał. Pomimo różnorodności krajów i ludów większość ta stanowiła jednolitą całość; a gdy jedna frakcya usiłowała zmienić ustawę szkolną, otrzymała stanowcze „nie“ w odpowiedzi, gdyż zmiana ta nie odpowiadała zasadom stronnictwa i rządu. (*Oklaski z ław polskich.*) Pomimo, iż większość ta miała do walczenia z silną i wyrobioną opozycyą, przecież udało się jej wielkich rzeczy dokonać. Ugoda z Węgrami, przywrócenie równowagi w budżecie i cały szereg doniosłych ustaw zawdzięczyć należy dawnej większości.

Dzisiaj nie ma właściwie stronnictwa rządowego. W mowie tronowej zakreślono program, którego część pierwsza zjednoczyć winna wszystkie kluby około pracy ekonomicznej. Druga część tego programu zawiera wezwanie stronnictw Izby, aby życzenia separatystyczne odłożyły na później a zajęły się sprawami dotyczącemi ogółu ludności i państwa całego. Przeciw tej części programu nie znajdzie się zapewnie w tej Izbie opozycya. Co się jednak tyczy usunięcia życzeń politycznej natury, to nie jest ono równoznacznem z wyrzeczeniem się ich, lecz jest to wielki akt politycznego zaparcia się siebie, wyrzeczenie się tych życzeń byłoby symptomem zabójczego marazmu. Trzymając się niewzruszenie zasad autonomii krajowej i gotowi zawsze wystąpić w obronie mocarstwowego stanowiska państwa, zgadzają się Polacy z temi obiema częściami programu rządowego. Galicya z tęsknotą wyczekuje owych reform, jakie w mowie tronowej zapowiedziano; po długiem ekonomicznem zaniedbaniu podniósł się kraj nasz własną mocą Galicya wyczekuje słusznie tych reform i środków, od których dalszy jej rozwój zależy. (*Brawo!*) Galicya wyczekuje sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatkowych, ulgi w tak bardzo przygniatających włościanina bezpośrednich podatkach. Wyczekuje ona podniesienia sądownictwa, zwłaszcza co do procedury cywilnej przez należytą organizacyę sądów, podniesienia szkolnictwa, gospodarstwa rolnego i połączonej z niem regulacyi rzek; wyczekuje Galicya nadto, że rząd wobec wykończenia sieci kolei państwowych, podejmie politykę ugodową i taryfową, któraby odpowiadała produkcyi kraju. Życzenia te, od lat wielu objawiane, są najzupełniej usprawiedliwione, a Polacy chcą, aby równouprawnienie i w tej części życia publicznego urzeczywistniono. Posłowie z Galicyi nigdyby się nie zgodzili na zaprzepaszczenie tych swoich interesów. Kto w usiłowaniach tych stanie po ich stronie, tego powitają, jako pożądanego towarzysza. Posłowie z Galicyi chętnie zapomną złe, jakiego doznali, dobre jednak zachowają wiernie w pamięci. Posłowie z Galicyi popierać będą rząd, jak to czynili dotąd, w przypuszczeniu, że rząd nie tylko ma dobre i mocne postanowienie, lecz mieć także będzie możność do przeprowadzenia tego, co zamierza.

Rzeczą jest rządu, na podstawie programu rządowego, ugrupować koło siebie żywioły umiarkowane, aby z obopólnem porozumieniem swój program przeprowadzić. Oczekujemy więc — rzekł mowca kończąc, — od rządu, że w sesyi jesiennej, we wniesionych projektach ustawodawczych, w zarządzonych środkach administracyjnych i w przedłożonym budżecie da wyraz tego programu, że w przyszłej rozprawie budżetowej będzie już można w tym kierunku zaznaczyć pewne rezultaty, — i w tej myśli głosować będziemy za budżetem. (*Żywe oklaski*).

Pos. Menger, polemizując z wywodami Gregra, zarzuca mu, że twierdzenia jego są gołosłowne, nie poparte faktami. To, co Gregr mówił o postępującej od wieków germanizacyi, nie zgadza się, zdaniem Mengera, z rzeczywistością, ponieważ Czesi właśnie wywierali nieraz silny nacisk w kierunku wynaradawiania Niemców. Mowca dziwi się, że Gregr wraca ciągle do kwestyi czeskiego prawa państwowego, zapominając o tem, że gdyby prawo to zostało przeprowadzone to Gregr i jego towarzysze nie zasiadaliby nawet w Radzie państwa, ponieważ prawo wyborcze przysługiwałoby tylko wyższemu duchowieństwu, arystokracyi i co najwyżej kilku przedstawicielom miast czeskich.

Mowca przypomina z kolei zasługi stronnictwa niemiecko-liberalnego na polu szkolnictwa i rozwoju autonomii gminnej, a następnie przechodzi do wywodów Gregra o stosunku partyi niemiecko-liberalnej do Polaków. — Mowca utrzymuje, że twierdzenia Gregra o sojuszu lewicy z Polakami nie odpowiadają istotnym stosunkom; zaś zbliżenie, jakie nastąpić mogło między temi stronnictwami, jest tylko naturalną konsekwencyą solidarności interesów, wynikającej dla obu stronnictw z groźnej postawy, jaką przybiera potężny wróg na wschodzie.

W odpowiedzi na zarzut Gregra, że stronnictwo niemiecko-liberalne zmieniło postawę wobec rządu, powiada Menger, iż zmiana ta odpowiada zmianie sytuacyi parlamentarnej. Gregr bowiem zapomina o ustąpieniu ministra Dunajewskiego i zastąpieniu go przez człowieka, znanego z gorliwego zajęcia się sprawami ekonomicznemi i socyalnemi. Mowca zaznacza, że zmiana w stosunkach lewicy do rządu dokonała się stopniowo, i już w grudniu 1889 r. można było zmianę tę dostrzedz wyraźnie z odpowiedzi prezesa ministrów na interpelacyę Plenera, kiedy Taaffe rozprószył obawy lewicy co do czeskiego prawa państwowego i koronacyi cesarza koroną czeską.

Mowca znajduje, iż Młodoczesi niesłusznie zarzucają projektom ugodowym, jakoby chodziło o oddanie Czechów na pastwę ich największych wrogów Niemców: ugoda czesko-niemiecka byłaby zdaniem Mengera równie korzystna dla Czechów, jak dla Niemców, a nawet większe jeszcze przedstawia dla Czechów korzyści.

Mowca zastanawia się szczegółowo nad ruchem panslawistycznym i rusyfikatorskim, jaki coraz dotkliwiej występuje w Rosyi, prowadząc do coraz sroższego ucisku żywiołu niemieckiego i polskiego w caracie. Ta właśnie okoliczność, zdaniem mowcy, stała się głównym powodem zbliżenia pomiędzy Polakami a partyą niemiecko-liberalną. Mowca omawia następnie w dłuższym wywodzie działalność b. ministra Dunajewskiego, twierdząc, że działalność ta odbiła się niekorzystnie na ekonomicznych stosunkach państwa, a nadmierne obciążenie kontrybuentów było poniekąd niepotrzebne i szkodliwe. Mowca wyraża nadzieję, że nowy minister skarbu energicznie weźmie się do wprowadzenia postępowego podatku dochodowego, by usunąć przynajmniej najuciążliwsze dla ludu podatki bezpośrednie. Co do partyi niemiecko-liberalnej, oświadcza mowca, iż nie będzie ona przeszkadzać pożytecznym dążnościom i w miarę ustępstw ze strony rządu zajmie wobec niego postawę przychylną. Zaszła bowiem zmiana korzystna, i wiele powodów niechęci teraz zniknęło, a rząd uwzględnił niejedno żądanie lewicy.

Następny mowca Hofman v. Wellenhof, z partyi narodowo-niemieckiej, wyraża się w duchu zasadniczo-opozycyjnym i oświadcza, że partya, do której należy, szczególniejszych usiłowań dołoży celem przeprowadzenia niezbędnych reform socyalnych, a dalej reformy gminnej, szkolnej i prasowej.

Pos. Szuklje charakteryzuje obecne położenie jako korzystne, o wywodach Gregra odzywa się sympatycznie, chociaż nieco wymijająco, a następnie zwraca się do Polaków, twierdząc, że Słowieńcy od czasu istnienia konstytucyi zawsze bronili zasad autonomicznych i popierali słuszne żądania Polaków, mają tedy prawo liczyć na wzajemność z ich strony. W stosunku do rządu zaś zastrzegają sobie na razie niezależność i popierać go będą o tyle, o ile uwzględni słuszne żądania narodowości słowieńskiej. Mowca domaga się w szczególności zmiany ustawy szkolnej dla Karyntyi.

Po krótkiej przemowie Kalteneggera w sprawie polepszenia stosunków stanu włościańskiego obrady zostały przerwane.

Minister handlu wniósł projekt, dotyczący wprowadzenia urządzeń celem popierania zgody i porozumienia między przedsiębiorcami i robotnikami. Następnie wybrano komisyę administracyjną, komisye dla projektu, dotyczącego studyów prawniczych i egzaminów państwowych, dla projektu o podatku od spirytusu i komisyę sanitarną.

Pos. Jaworski, Barwiński i tow. wnoszą odpisanie podatku gruntowego i inne ulgi dla dotkniętych klęskami elementarnemi gmin Galicyi.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro na godz. 10 rano. Na porządku dziennym będzie dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad preliminarzem budżetu i ustawą finansową na rok 1891.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 czerwca.

Trudno w pierwszej chwili wydawać sąd o doniosłości mów politycznych, wygłoszonych wczoraj w Izbie poselskiej przez reprezentantów głównych stronnictw parlamentarnych. — Z jednej strony z całą siłą zaznaczył opozycyjne stanowisko Młodoczechów Edward Gregr, a potem co z ust jego słyszymy, trudno przypuścić, aby dzieło ugody czesko-niemieckiej liczyć mogło na jakiekolwiek powodzenie. Młodoczesi wystąpili z potępieniem najnowszych sojuszów Koła z lewicą liberalną, niefortnnną stąd dla Polaków przepowiadając przyszłość.

Mowa prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego, nie zawiera ciekawszych momentów politycznych. Do związków z lewicą przyznał się mowca bardzo ogólnikowo, ale też nie zaznaczył także silniej sojuszu z klubem Hohenwarta, który zapewnie mową p. Jaworskiego zachwycony nie będzie. Wielkie zaufanie do rządu i jego przyszłej działalności cechuje mowę prezesa Koła polskiego.

Bliżej natomiast określił stanowisko Koła polskiego do lewicy liberalnej rzecznik jej, poseł Menger, podejmując równocześnie polemikę z Gregrem.

Dzisiaj toczyć się będzie w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad budżetem.

W sprawie robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego.

Zaraz po wydaniu rozporządzenia ministra pruskiego w sprawie ograniczenia banicyi w zaborze pruskim, pisaliśmy, że rozporządzenie to jest niedostateczne i że wypadki same, zwłaszcza potrzeby ekonomiczne, zmuszą rząd pruski do dalszych ulg co do sprowadzania robotników z Królestwa i z Galicyi. Koło polskie w sejmie pruskim, jak wiadomo naszym czytelnikom, podniosło znowu tę sprawę i uzyskało tyle, że Izba pruska przekazała rządowi odnośne petycye do możliwego uwzględnienia. Z zadowoleniem stwierdzamy dzisiaj, że i pruski minister spraw wewnętrznych Herrfurth przyszedł wreszcie do przekonania, że pozwolenie jego na ograniczoną imigracyę robotnika polskiego z Królestwa i Galicyi, jako niedostateczne, chybiło zamierzonego celu. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej minister oświadczył sam w tokn dyskusyi, że „napływ robotników z Królestwa Polskiego i z Galicyi jest niedostateczny i że należy się zastanowić nad dalszemi ułatwieniami dla robotników, przybywających z Królestwa Polskiego“.

Izba pruska z pewnością poprze ten zamiar ministra i przyczyni się do usunięcia przykrych ograniczeń, na jakie dzisiaj godzić się muszą robotnicy, przybywający z sąsiednich dzielnic i właściciele ziemscy w zaborze pruskim, uskarżający się ciągle na brak robotnika.

Z Niemiec. Z Sejmu pruskiego. Proces bochumski.

Izba panów Sejmu pruskiego zajęta była dnia 15 b. m. rozprawą nad ustawą o użyciu funduszu obrocznego, uchwaloną już w Izbie poselskiej. Sprawozdawcą był dr. Kopp, książę biskup wrocławski; projekt tej ustawy nazwał on usunięciem reszty krzywd, wyrządzonych majowemi ustawami przeciw kościołowi katolickiemu. Przemawiało wielu mowców, między innemi Hinschins, który przepowiadał, że rząd ustępstwami swemi doprowadzi do tego, iż będzie zmuszony rozpocząć nową jeszcze zawziętszą wojnę z kościołem katolickim.

W minionej wojnie władza państwa doznała klęski; przyszła wojna toczyć się będzie w warunkach, o wiele trndniejszych. Na to odparł minister oświaty hr. Zedlitz: „Moje postępowanie w charakterze ministra nie usprawiedliwia przytoczonych obaw, jakobym szkołę ludową miał ochotę wydać kościołowi katolickiemu.

„Rząd nie podda się nigdy ani jakiemuś stronnictwu, ani jakiejś obcej doktrynie. W mowie poprzednika nie ma żadnego pozytywnego wniosku, co się ma stać z uzbieranemi 16 milionami — zresztą proszę zakończyć rozprawę, która wznieca niepokój“.

Po tej rozprawie przyjęła Izba panów znaczną większością ustawę w brzmieniu, przez Izbę poselską uchwalonem.

Z uchwalenia kilku ważnych ustaw cesarz niemiecki jest widocznie bardzo zadowolony, i na okazanie tego daje Sejmowi wielką ucztę w Poczdamie, — a Sejm zamknie osobiście osobnem przemówieniem.

Głośny proces rzekomo o obrazę honoru, a w istocie o zatajanie dochodów i opłacanie niższych podatków — oraz o fałszowanie znaczków urzędowych na szynach i osiach kolejowych — już się skończył, ale wyrok zostanie ogłoszony dopiero za kilka dni. Oskarżony Fussangel udowodnił słuszność zarzutów, mimo to będzie skazany, — bo jak sam przyznał, — przesadził w formie i przez to ubliżył honorowi wielu ludzi.

Sprawa bohumska przypomniała dziennikom inny podobny proces z przed kilku laty w Osnabrucku. I tam wykryło się, że w fabrykach podrabiano znaczki urzędowe na wielkie rozmiary.

Podobnego rodzaju oszustwa przeto nie są w Niemczech tak wielką rzadkością i we właściwem świetle przedstawiają chełpienie się pewnej warstwy Niemców „zacnością i uczciwością“.

Z Włoch. Stosunek do władzy kościelnej. Sprawa abyssyńska.

Teraźniejszy gabinet, a szczególnie prezes Rudini pomawiany był o skłanianie się do ustępstw, o pewną miękkość wobec władzy kościelnej. Aby te przypuszczenia rozprószyć, skorzystał ze sposobności podczas rozpraw w senacie nad budżetem spraw zagranicznych, mianowicie nad rubryką wydatków na szkoły misyonarzy włoskich na wschodzie, aby zaznaczyć, że władza państwa w stosnnku do kościoła swoje prawa w zupełności utrzymywać i swojej kompetencyi do ostateczności bronić powinna. Atoli przesada antiklerykalnych tendencyj wydaje się mu niegodną poważnego rządu.

On sam ceni doniosłe znaczenie uczucia religijnego, ale mimo to nie poczuwa się do obowiązku pewne stowarzyszenie religijne wspierać więcej, niż inne.

Na tem samem posiedzeniu wyjaśniał Rudini także stosunek Włoch do Abisynii. Kiedy Rudini obejmował rządy, wówczas stosunki z królem Menelikiem były zerwane; rząd włoski trwa przy traktacie dawniej zawartym, okupacyę ograniczył do trójkąta Massawa-Asmara-Kerem, to sprawa wyłącznie włoska, zaniechanie wszelkiej okupacyi zaś byłoby sprawą międzynarodową i zburzeniem równowagi na morzu Czerwonem.

Z Serbii. Wizyty dyplomatów.

W Belgradzie bawi obecnie — jak wiadomo — naczelnik opozycyi w parlamencie greckim Trikupis. Złożył on wizytę wszystkim znamienitszym osobom w Belgradzie, aby wybadać, o ile Grecya może liczyć na pomoc Serbii na wypadek akcyi w Macedonii. Tak przynajmniej donoszą do niektórych dzienników z Belgradu. Chociaż Serbia zajęta jest niemałemi kłopotami wewnętrznemi i niema dość swobody i siły do wystąpienia na zewnątrz, mimo to ubiegają się o nią sąsiedzi i pragną zawrzeć z nią przymierze, a może wysunąć ją naprzód przeciw Turcyi a kto wie — czy nie przeciw znienawidzonej Bułgaryi. — Oprócz Trikupisa zamierza przybyć do Belgradu gen. Ignatiew, prezes słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, które jest głównym kierownikiem propagandy panslawistycznej; wreszcie ks. Czarnogórski Nikita zapowiedział również, że odwidzi młodego króla, co musi naprowadzić na domysł, że tu nie chodzi wyłącznie o czczą grzeczność, ale o ważne umowy.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca

Ksiądz biskup tarnowski zwidzi tego roku dwa dekanaty swej dyecezyi, a mianowicie dekanat bocheński i brzeski. Dnia 25 bm. we czwartek po południu stanie w Bochni, skąd po trzechdniowym pobycie uda się w dalszą podróż.

Na wycieczkę „Sokołów“ krakowskich do Pragi zgłosiło się dotąd kilkadziesiąt osób. Na czele „Sokołów“ naszych pojedzie prezes Towarzystwa dr. Styczeń, dalej sekretarz Jarocki, wielu członków wydziału i ośmiu członków grona nauczycielskiego. Oprócz tego zgłosiło się wielu „Sokołów“ krakowskich. Wszyscy pojadą w mundurach i ze sztandarem sokolim.

Nadto i z po za grona „Sokołów“ wybiera się wiele osób, korzystając ze sposobności, tak że nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że wycieczka „Sokołów“ z Krakowa przybierze szersze rozmiary, niż z razu przypuszczano.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro Na porządku dziennym zamieszczono wiele spraw różnorodnej natury.

W sprawie filii banku krajowego w Krakowie. Magistrat postanowił wystosować, w myśl wniosku dyrektora p. Rottera, petycyę do Sejmu o utworzenie filii banku krajowego w Krakowie. Spodziewać się należy, iż to słuszne żądanie gminy m. Krakowa, doniosłe dla ogółu potrzebnjących kredytu, zostanie popartem i przez Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie.

Kradzież w komendzie korpusu w Krakowie. Sprawcy zuchwałej kradzieży, popełnionej w gmachu komendy korpusu w Krakowie, odstawieni zostali, jako zbiegli wojskowi niższych stopni, do więzienia garnizonowego na Zamku. Śledztwo w tej sprawie jest w toku i z tego właśnie względu nie możemy dzielić się z czytelnikami szczegółami sprawy, nie pozbawionemi cech prawdy — i co wolno nam chyba zaznaczyć — dowodzącemi, iż uchwyceni zbrodniarze mogli przybyć do Krakowa jako wysłańcy osób z sąsiedniego państwa, interesowanych w pomyślnym przebiegu zbrodniczego przedsięwzięcia. Nazwiska uwięzionych, a obaj są tutejszymi, jeden zaś z nich należy do poszukiwanych już za kradzież i dotychczas w Rosyi zamieszkiwał, są: Rudolf Herman i Schmuk.

Z szeregu bardzo ciekawych szczegółów przychwycenia przestępców przez policyę, zaznaczyć możemy, iż nie przypadkiem, jak mniemano, lecz istotnie czujną służbą organów miejscowej policyi powiodło się ująć sprawców kradzieży wśród nocy. Z miejsca dokonanej kradzieży obaj dążący z łupem zatrzymani zostali przez patrol policyjno-wojskowy, któremu jak zwykle przewodniczy po cywilnemu ubrany inspektor. On to właśnie zauważył podejrzanych przechodniów i powstrzymać ich chciał żądaniem wyjaśnień, gdzie idą i co niosą. Po cynicznej odpowiedzi zaczepieni przez policyę rozbiegli się w jednej chwili w przeciwne strony. Pogoń trwała czas jakiś, lecz ze względu, iż niższe organa policyi były wśród nocy na służbie w właściwych punktach swoich posterunków, powiodło się goniącym sygnałami świstawkowemi przywołać pomoc i uchwycić obu. Jeden z gonionych skradzioną strzelbą postraszył nawet pogoń — na szczęście strzelba nie była nabitą. Przestępcy wraz ze wszystkiem, co ukraść zdołali, dostali się w ręce władzy policyjnej każdy z osobna i w innym punkcie miasta. Dążyli oni ku ulicy Długiej, skąd wozem zamierzali odjechać do Michałowic.

Nadużycia nad Morskiem Okiem. To co się dzieje w Tatrach nad Morskiem Okiem, pozwala przypuszczać, iż dotyczące władze rządowe nic nie chcą wiedzieć o tej cząstce naszego kraju.

Tak jak przeszłego roku Towarzystwo Tatrzańskie dla ułatwienia zwiedzania gościom okolicy Morskiego Oka dało wyrobić drożynę wschodnim tegoż brzegiem, aż do koleby przy ścieżce do Czarnego Stawu, tak tego roku poleciło wyrobić takąż drożynę zachodnim i południowym brzegiem Morskiego Oka. Do uskutecznienia przyszłej roboty udało się Tow. Tatrzańskie o pozwolenie do hr. Wł. Zamoyskiego, bo ta strona pod Żabiem należy do obszaru dóbr Zakopiańskich; zaś do wykonania tej samej roboty po innych stronach jeziora nie zachodziła potrzeba proszenia o pozwolenie, bo Towarzystwo Tatrzańskie jest tam współwłaścicielem gruntu, po zakupieniu $^1/_6$ części całej hali nad Morskiem Okiem i jako na swoim obszarze poprowadziło teraz właśnie uchwaloną drożynę.

Właśnie otrzymaliśmy doniesienie od dozorcy przy robocie z ramienia Tow. tatrzańskiego, iż im zabraniali tej roboty oficyaliści pruscy i żandarmi węgierscy na obszarze wcale nie spornym. Pod Międzyszowieckiemi turniami w miejscu lądowania tratwy na południowym brzegu Morskiego Oka, skąd ścieżka prowadzi do Czarnego Stawu, spędzali naszych robotników od roboty, mimo to dzielni górale drożynę doprowadzili do zetknięcia się ze ścieżką w przeszłym roku wykonaną.

Na spornem terytoryum pod Żabiem, którego sąd w Nowym Targu pod karą 1000 złr. zabronił naruszać, gospodarują Prusaki, oficyaliści z dóbr księcia Hohenlohego, wraz z węgierskimi żandarmami i jeszcze zagony swe zapuszczają na dalszą okolicę, a starostwo w Nowym Targu do obrony swego obszaru żandarmów tam nie posłało. Jeżeli taki stan potrwa tam dłużej, to przyszłoby do staré krwawych.

Właśnie przewodnika Gronikowskiego, idącego z dwoma paniami ku Czarnemu Stawu stroną od Mnicha, zaczepili strażnicy węgierscy i nie dali iść mu dalej — i to także na obszarze niespornym wcale. Gwałty te dzieją się jawnie i o nich starostwo nowotarskie wie, a obrony nie podejmuje.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w maju b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych w III wydziale magistratu m. Krakowa, przejrzeć można w Administracyi naszego pisma.

Portret ś. p. Maurycego Fiericha. W tych dniach ukończył znany artysta-malarz p. Franciszek Machniewicz portret tego znakomitego uczonego i profesora, zamówiony przez przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego. Portret, odznaczający się wielkiemi zaletami artystycznemi i niezwykłem podobieństwem, zostanie oddany na własność uniwersytetowi Jagiellońskiemu i zawieszony będzie w jednej z sal *Collegii novi*. Szersza publiczność będzie go już mogła oglądać w dniach najbliższych: odsłonięcie odbędzie się bowiem w piątek (19 czerwca) o godzinie 12 w południe w auli uniwersyteckiej, podczas obchodu 40-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa Biblioteki słuchaczów prawa, którego zmarły był przez długi czas kuratorem. Nie należy wątpić, że odsłonięcie to zgromadzi w auli liczną publiczność i że weźmie w niem udział każdy, kto tylko pragnie się, choćby pośrednio, przyczynić do uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego uczonego polskiego.

(*nit.*) **Z teatru.** Wczoraj wystąpił na scenie naszej p. Artur Zawadzki z Warszawy w szeregu monologów, przeważnie własnego układu. Występem tym zaprezentował się nam p. Zawadzki wcale korzystnie. Siły komicznej nie posiada on wprawdzie zbyt wiele, w grze jego jednak przebija się pewien dar wcielania się w typy charakterystyczne. Przypuszczamy też, że jako aktor charakterystyczny, mógłby p. Zawadzki z pożytkiem dla sceny pracować, zaciągając się w szeregi jakiegoś stałego teatru. Dykcya poprawna, ruchy trochę nieśmiałe, choć niezgorzej przystosowane do danej sytuacyi, i postawa dobra, składają się na warunki, które powinny zachęcić monologistę do obrania karyery ściśle artystycznej. Nie zbywa też p. Zawadzkiemu na zmyśle obserwacyjnym, a co najważniejsza, nie popadł on w manierę i szarżę, mimo iż tego rodzaju produkcye wędrowne szerokie pole ku temu nastręczają. Zdaje nam się też, że rodzaj uzdolnienia p. Zawadzkiego kwalifikowałby go bardziej do stałej scenicznej pracy, aniżeli do popisywania się z monologami. Typy stworzone przezeń, traktowane spokojnie i bez widoczniejszego temperamentu, robiły też raczej wrażenie urywków z jakichś sztuk, aniżeli skończonych i zaokrąglonych figur. Najlepiej wypadła postać pani Piperment, gdzie p. Zawadzki miał do uwydatnienia rysy typu, pomyślanego nie przez siebie samego, ale tylko zadowolnił się odtworzeniem aktorskiem postaci znakomicie z życia pochwyconej przez wybornego znawcę judaizmu p. Klemensa Junoszę. Na uznanie zasługuje też i pewna rozmaitość w traktowaniu monologów, dzięki czemu nie popadł p. Zawadzki w monotonię i uniknął powtarzania się.

Publiczność, stęskniona za teatrem, zgromadziła się wcale licznie i oklaskiwała niejednokrotnie żywo produkcye warszawskiego gościa.

P. Zawadzki, zachęcony powodzeniem wczorajszego swego wieczoru, wystąpi jeszcze jutro we czwartek ze zmienionym i wesołym programem.

Cyrk Sidolego rozpocznie przedstawienia w Krakowie w ulicy Dietla około połowy lipca Przestrzeń na ten cel od gminy wydzierżawiona na przeciąg trzech miesięcy, wynosi 1.040 metrów kwadr.

P. Bronisław Dobrzański, znany zaszczytnie fabrykant obuwia i dostawca dla armii w Krakowie przy ulicy Starowiślnej l. 20, otwiera z dniem 1 lipca br. przy swej fabryce hurtowny i częściowy handel skór, a to celem ułatwienia nawet najbiedniejszym majstrom szewskim brania udziału w korzystnych dla podniesienia krajowego przemysłu dostawach dla armii.

Jubileusze. Józef Kenig, najstarszy i jeden z najwięcej zasłużonych publicystów polskich, święcić ma w tych dniach w Warszawie 50 rocznicę pracy swej na niwie dziennikarstwa. Rodzina jego pochodziła z Hanoweru, dziad jubilata wszakże przeniósł się już w Poznańskie, gdzie nabył dobra ziemskie i przejął się duchem nowej swej ojczyzny. Ojciec Keniga, urodzony na polskiej ziemi, pojął za żonę Józefę Romanowską i przeniósł się do Księstwa Warszawskiego, gdzie otrzymał posadę kontrolora skarbowego i osiadł w Płocku. Tutaj dnia 20 lutego 1820 przyszedł na świat Józef Kenig. Wkrótce odumarł go ojciec, a rodzina zabrała Józefa do Krakowa, gdzie ukończył gimnazyum św. Anny i kursa filozoficzne. W r. 1838 powrócił do Warszawy i stale się tam osiedlił, a rzuciwszy zamiar pierwotnego słuchania medycyny, poświęcił się słnżbie publicystycznej, którą do tej chwili zaszczytnie spełnia.

Czterdziestą rocznicę słnżby pnblicznej obchodził w tych dniach krajowy inspektor szkół ludowych p. Stanisław Olszewski. Profesorowie seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, dokąd p. Olszewski przybył, aby przewodniczyć egzaminom dojrzałości, urządzili mu z tego powodu serdeczną owacyę, która była dowodem sympatyi, jąką jubilat cieszy się wśród szerokich kół nauczycielstwa szkół ludowych.

Dom obok kościoła OO. Karmelitów na Piasku, gdzie się mieści urząd parafialny, jest tak zniszczonym, iż władza policyjno-budownicza zarządziła nareszcie bezwłoczne opróżnienie mieszkań.

Park dra Jordana przechodzi z dniem 1 lipca b. r. pod zarząd miasta, względnie komisyi plantacyjnej Kuratorem dożywotnim parku i członkiem komisyi zarządzającej pozostaje nadal prof. dr. Jordan.

Naprawa mostu. Nowa z drzewa sosnowego podłoga położoną zostanie na moście przy ulicy Wolskiej celem ułatwienia przejazdu. Roboty wykończone zostaną przed rozpoczęciem tegorocznych wyścigów.

Ruch budowlany. Magistrat zatwierdził p. Franciszkowi Lubańskiemu plany na budowę domu dwupiętrowego o ozdobnej fasadzie w ulicy Rakowickiej, według planów budowniczego p. Karola de Giorgi.

Aresztowanie szpiegów. Dnia 10 bm., kiedy pociąg kolejowy, zdążający z Rumunii, przybył rano o godz. 10 na dworzec graniczny w Ickanach, tamtejszy komisarz policyi, z polecenia władz wyższych, aresztował jednego z podróżnych, jadącego z Rumunii, nazwiskiem Poppera. Następnego dnia znown o tej samej porze przybył pociągiem z Jas ojciec aresztowanego. Żandarmi już oczekiwali na dworcu i aresztowali także starego Poppera. Obu aresztowanych zrewidowano i po zabraniu im rozmaitych, podobno bardzo ważnych papierów, odstawiono do sądu obwodowego w Suczawie.

O przyczynie aresztowania obu Popperów donoszą do czern. *Gaz. Polskiej* z Jas, co następuje: W Jassach istniały dwie firmy handlarzy zbożem do Rosyi: niejakiego Goldsteina, druga zaś Popperów. Ci ostatni, pragnąc pozbyć się konkurencyi, zadenuncyowali władzom rosyjskim, że Goldstein jest szpiegiem rumuńskim i jeździ do Rosyi głównie w tym celu, ażeby zbierać wiadomości, potrzebne dla rządu rumuńskiego. Wobec tego Goldstein nie mógł już pokazać się w Rosyi i musiał zerwać rozgałęzione tam stosunki handlowe, przyczem poniósł ogromne straty pieniężne.

Postanowił jednak zemścić się na Popperach. Przez długi czas śledził ich krok każdy i wreszcie zebrał dostateczne dowody, iż obadwaj Popperowie jeżdżą po Galicyi, zdejmują plany, zbierają rozmaite szczegóły o ruchu i stanie wojsk, a następnie donoszą o tem o rządowi rosyjskiemu. Nie zwlekając, zawiadomił o tem władze austryackie, które, po zbadaniu przedłożonych dowodów, zarządziły opisane aresztowanie obu szpiegów w chwili, kiedy właśnie każdy innym pociągiem — wybrali się na nowy objazd Galicyi.

Wezwanie do powrotu. Warszawski oberpolicmajster wzywa do powrotu przebywających za granicą mieszkańców m. Warszawy: Emilię Sztabholz, ur. w r. 1838, i synów jej, Ludwika ur. w r. 1863, oraz Adolfa ur. w r. 1865, a to pod sdutkami prawa, wynikającego z §§. 326 i 327 kodeksu karnego rosyjskiego

Bursztyn czarnomorski. Z Radomira w Bułgaryi z datą 10 czerwca otrzymujemy od jednego z prenumeratorów naszego dziennika następujące pismo: W feletonie nr. 119 *N. Reformy* z b. r. pod napisem „Bursztyn“ znalazłem wprawdzie wiele interesujących epizodów, lecz żadnej wzmianki o bursztynie czarnym, znajdującym się na brzegach morza Czarnego.

Bursztyn ten można znaleźć dotąd, chociaż nie zawsze, na targach w miastach Azyi Mniejszej i na wielkim bazarze w Konstantynopolu. Widywałem go i kupowałem w moich podróżach, na targu publicznym w Erzerum, a także i w Konstantynopolu, chociaż w mniejszej ilości i nie każdego dnia, na wielkim stambulskim bazarze.

Że to jest prawdziwy bursztyn, przekonywały mnie próby, gdy po oskrobaniu nożem i rzuceniu tego proszku na gorące żelazo, dawał się czuć zapach zwykły bursztynu.

Miałżeby szan. autor tej „Pogadanki przyrodniczej“ nie mieć wiadomości o tym bursztynie? Być może, gdyż rozprawka wspomina tylko o bursztynie, znajdującym się na brzegach morza Bałtyckiego. Bursztyn jednak czarny znajdujący się na brzegach morza Czarnego, jest jednak tem więcej godnym wspomnienia, iż bywa o wiele rzadszym. Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mojego prawdziwego poważania. *J. K.*

Polacy na obczyźnie. Dzienniki francuskie zajmują się obecnie żywo odkryciem wielkich kopalń złota w Peru. Grupa finansistów francuskich, która wzięła w rękę eksploatacyę tych min, utworzyła Towarzystwo pod nazwą „Elektra“. Olbrzymie to przedsiębiorstwo tem ciekawszem jest dla społeczeństwa polskiego, że główną rolę grają w niem Polacy. Sprawozdawcą technicznym nowego Towarzystwa zamianowany został p. B. Rylski, b. profesor w szkole centralnej lyońskiej, a p. Habich, obecnie dyrektor szkoły min w Lima, inżynierem zarządzającym eksploatacyą miny. *La France Nouvelle*, organ grupy Piou w parlamencie francuskim, mówiąc o naszych rodakach, traktuje ich mianem *„personnalites éminentes“*. Obaj ci panowie są wychodźcami z 1863 r.

Jan Orth (arcyksiążę Jan Salwator) został już jako nieżyjący urzędownie zadeklarowany. Aktu tego dokonano — jak donosi *Pester Lloyd* — w zupełnej ciszy i spuściznę po nim rozdzielono stosownie do rozporządzeń testamentarnych. Podjęto również w zakładzie asekuracyjnym kwotę za stracony parowiec „Małgorzata“. Pomiędzy innymi, odziedziczył 50.000 złr. śpiewak Kamil Stnbel, rodzony brat żony Ortha, która wraz z księciem znalazła śmierć w falach rozhukanego morza.

Ciekawy wyrok, rzucający światło na kwestyę, jak się we Francyi zapatrują na odpowiedzialność, jaką chlebodawcy przyjmują względem swoich podwładnych, podaje jedna z gazet francuskich. Niedawno sądzono tam w departamencie Saint-Calais wypadek następujący. Zeszłego stycznia gajowy Jauneau, pełniący służbę leśną w lasach hrabiego du Luart, zastrzelił przypadkiem, celując w zaroślach do ptaka, robotnika Lubineau, który przez nieostrożność tam się znajdował. Stwierdziwszy zupełną przypadkowość zabójstwa, sąd skazał gajowego na 300 fr. kary. Rodzice jednak zabitego, występując w imieniu swojem i osieroconej jego sześcioletniej córki, założyli protest przeciw wyrokowi, żądając od hrabiego du Luart odszkodowania strat materyalnych, jakie śmierć Lubineau za sobą na całą rodzinę sprowadziła.

Istotnie trybunał uwzględnił skargę rodziców ze względu, że hr. du Luart nie powinien był powierzać broni w ręce starca, mającego wzrok niezmiernie osłabiony. Skazano zatem hrabiego na wypłacenie rodzicom nieboszczyka renty dożywotniej w kwocie 100 fr. rocznie, córce zaś jego 400 fr. rocznie aż do czasu jej dojścia do pełnoletności.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy trybunału administracyjnego dr. Adamowi baronowi Budwińskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Podziękowanie. Do Chomranic pod Nowym Sączem przybył ks. Ignacy Wojs, proboszcz z Trzebini, w odwiedziny do swej familii, przyczem nie zapomniał obdarując krewnych, także o szkole tutejszej i wszystkie bez wyjątku dzieci obdarował już to książkami do modlenia, jużto pięknemi obrazkami i medalikami. Szkoła tutejsza liczy do 180 dzieci, znaczną sumę zatem wydać musiał ks. proboszcz a cel tak dobroczynny. Oby podobnych dobroczyńców dziatwy szkolnej było jak najwięcej. Imieniem dzieci szkolnych składam staropolskie „Bóg zapłać“.

Aleksander Jarończyk.

Znalezione. W policyi złożono portmonetkę znalezioną przed kilkoma dniami na ulicy św. Gertrudy. W portmonetce tej znajdują się dwie obrączki srebrne i kilkadziesiąt centów.

W głównym urzędzie pocztowym tutejszym znajduje się parasolka ciemna pozostawi na tam od 12 bm.

Składki. P. Kurkiewicz złożył dla biednej rodziny przy ulicy Krowoderskiej Nr. 131. 5 złr. 50 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— (*nit.*) **„Żona artysty“,** powieść obyczajowa Stanisława Grudzińskiego. Kraków, nakład Gebethnera i Spł. 1891.

Żona artysty — to w potocznej mowie synonim istoty niezbyt szczęśliwej i uszczęśliwiającej; albo opuszczonej i zaniedbanej — albo też dręczącej męża ubóstwem swego ducha, niepozwalającym jej się wznieść w wyższe sfery sztuki i ideału. Alfons Daudet w całym szeregu szkiców, zatytułowanych *Femmes d'artistes* (Żony artystów) przedstawił galeryę różnych pojedynczych typów kobiet, których udziałem: być towarzyszkami ludzi talentu. Sylwetki te pełne są dowcipu, finezyi, trafnej obserwacyi; znakomity pisarz nie pokusił się jednak o trudne, a raczej niemożliwe zadanie skreślenia jakiegoś ogólnego typu lub ideału żony artysty, jaką ona jest, lub być powinna. Uogólnienia i wyidealizowania typu takiego podjął się utalentowany, a nie żyjący już obecnie pisarz i poeta Stanisław Grudziński w powieści drukowanej jeszcze przed kilku laty w jednem z pism warszawskich, a wydanej obecnie oddzielnie nakładem wdowy.

Żoną jest tu piękna Halina Hlorska, idealnie piękna, dobra, tkliwa, kochająca i kochana przez pierwszych kilka lat małżeńskiego pożycia. Co prawda jednak, autor zrobił tę swoją bohaterkę tak nudnie cnotliwą, mdłą i bezbarwną, że mimowolnie czytelnik nie bardzo ma za złe pełnemu ognia, polotu, fantazyi artyście-malarzowi, że się tą ckliwą żoną potroszę znudził, i choć nie sercem, ale kaprysem artystycznym i temperamentem zwrócił ku namiętnej awanturnicy p Bronisławie. Koledzy Henryka, wesoła bohemia artystyczna, którzy stanowczo twierdzili, że małżeństwo dla artysty, to kajdany, które prędzej czy później zaciężyć muszą okropnie i na twórczość artystyczną jak najfatalniej oddziałać, tryumfują teraz i wciągają go do swego hulaszczego grona. Halina cierpi strasznie, lecz znosi w milczeniu swą dolę, czekając nawrócenia męża, które też niebawem następuje.

Zniechęcony czczością życia, jakie prowadzi, zdradą kochanki, o której nikczemności się dowiedział, Hlorski zwraca się ku żonie i rodzinie, której przyjście na świat synka nowego dodało uroku. Teraz następuje najszczęśliwsza faza w życiu artysty. Maluje wiele, tworzy dzieła prześliczne, do których żona i dziecko służą mu zwykle za model, jednocześnie zaś jest najlepszym mężem i ojcem. Autor ustęp ten opracował ze szczególną lubością, nie żałując mu barw i blasków, zdradzających więcej poetę niż psychologa i człowieka, umiejącego się liczyć z wypadkami realnego życia. Zdaje się, że tu właśnie streszcza on swoje zapatrywania na kwestyę, czem być może i powinna żona artysty: jak szczytne zadanie ma ona do spełnienia i jak wbrew utartej, a niesłusznej opinii, może być warunkiem szczęścia i podnietą talentu męża-artysty. Niespodziewanie rozkoszną tę idyllę zakłóca jednak szereg dramatycznych wypadków. Synek Hlorskich, bawiąc się nad stawem, przez nieuwagę wpada weń i tonie. Ojciec, bezgranicznie do dziecka przywiązany, oddaje się rozpaczy, którą koi, zaglądając zbyt często do kieliszka. Halina, zapominając o własnym bólu, stara się go podźwignąć, ale wątły jej organizm, na zbyt silnie narażony na próby, łamie się w tej ciągłej walce o miłość lub spokój męża. Dostaje też suchot galopnjących i umiera we Włoszech w Specii, na rękach szalejącego z bólu Henryka. Odtąd — wbrew przyrodzonym prawom, które właśnie tego rodzaju bogatym naturom artystycznym wlewają zwykle dużo energii życiowej i siły odpornej — nikt już i nic nie było w stanie Henryka zająć i przywrócić go światu i sztuce. Zamknąwszy się w pięknym górskim zakątku, prowadzi on życie pustelnicze, nie malując, lecz marząc tylko i wychowując przygarniętego z litości sierotę. Czy zakończenie to, dające piękny, lecz melancholiczny obraz wykolejonego i niemal zmarnowanego życia i tego najwyższego daru boskiego — talentu — odpowiada celowi autora, który najwidoczniej chciał dowieść, jak błogim jest wpływ kochającej i podniosłego umysłu żony? — Oto pytanie, które każdy chyba zadać sobie musi po przeczytaniu kartki ostatniej.

Namby się zdawało, że fantazya poety, nie rachującego się z życiem i prawdą, poniosła go na bezdroża melodramatu, w jaki pod koniec przechodzi powieść, tak dobrze, żywotnie i zajmująco rozpoczęta.

Poszczególne sceny pisane są szczęśliwie, język wszędzie jak kryształ czysty i jak on mieniący się tysiącznemi barwami. Ale typom, wprowadzonym do akcyi, brak życia, konsekwencyi i tej podstawowej racyi bytu ich uczuć i czynów.

Powieść bądź co bądź czyta się zajmująco, co jest zasługą autora, który tchnieniem swego poetyckiego talentu ożywić potrafił swych trochę szablonowych, ale sympatycznych i szlachetnych bohaterów.

— **Proszeni jesteśmy** o zaznaczenie, że z wymienionych w komunikacie „Tow. przyjaciół sztuk pięknych“ dwóch prac malarskich Janowskiego, znajdujących się na wystawie — każda innego ma autora, mianowicie pastelu „Syngalezka“ twórcą jest p. Stanisław Janowski, autor zaś portretu nosi imię Ludomira Janowskiego.

— **Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych** w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, iż w r. 1892, w czasie pomiędzy 1 i 15 czerwca, otwarta będzie w Monachium międzynarodowa wystawa sztuk pięknych. Każdemu artyście przysługiwać będzie prawo przesłania na pomienioną wystawę najwyżej trzech prac swoich z ostatnich lat dziesięciu, z wyjątkiem artystów malarzy, z których każdy będzie mógł przesłać po trzy swoje dzieła z każdego rodzaju malarstwa, t. j. po trzy obrazy olejne, po trzy pastele, po trzy akwarelle i t. d.

Termin dostawy dzieł do Monachium oznaczono na 15 kwietnia.

Po otrzymaniu szczegółowych regulaminów i druków na deklaracye, komitet Towarzystwa nie omieszka natychmiast zawiadomić o tem pp. artystów przez tutejsze pisma publiczne.

Tenże komitet przypomina, iż w miesiącach sty-

czniu i marcu 1892 r. odbędą się w Towarzystwie dwie wystawy konkursowe malarskie: w styczniu wystawa Towarzystwa i w lutym wystawa imienia Józefa Kuryerowa, z nadmienieniem, iż prace przysłane na obie te wystawy, po zamknięciu onych, będą mogły być wysłane przez Towarzystwo na wystawy międzynarodową do Monachium.

Dział ekonomiczny.

W sprawie trasy kolei żel. przez Brzeżańszczyznę. Koło polskie zajmowało się w ostatnich czasach sprawą kolei brzeżańskiej i wydelegowało ze swej strony posła hr. Łosia do ministra handlu, ażeby poczynił mu w tym przedmiocie przedstawienia.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej poruszył również tę sprawę poseł dr. Rutowski, domagając się o ile możności jak najspieszniejszego przedsięwzięcia budowy kolei żelaznej w rozległej okolicy na wschód od Lwowa, pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją Transwersalną, z uwzględnieniem ekonomicznych interesów miejscowych.

Długie już lata ciągną się starania ludności interesowanej w sprawie budowy kolei żelaznej na Brzeżany o doprowadzenie do skutku tego przedsiębiorstwa. Że starania te dotychczas nie doprowadziły do rezultatu, winna temu w znacznej części emulacya pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją Czerniowiecką, których centralne kierownictwa wiedeńskie, chociaż jednakowo nie kwapiły się na seryo do przedsięwzięcia budowy tej kolei dowozowej, przecież nawzajem przeszkadzały sobie w układach przedwstępnych.

Obecnie wszechwładne „względy strategiczne“ wpłynęły także skutecznie na to, iż kwestya przecięcia tej części kraju naszego linią kolei żelaznej wysuniętą została na porządek dzienny — lecz niestety w sposób, pomijający najbezwzględniej potrzeby ekonomiczne interesowanych okolic — tak, że teraz z największym wysiłkiem starać się muszą reprezentanci wchodzących w tej sprawie w grę powiatów, miast i zarządów dóbr o zmianę przez sfery wojskowe projektowanej trasy. — I w tym to celu udawała się w zeszłym tygodniu umyślna deputacya z Brzeżańszczyzny do Wiednia, ażeby tam w sferach rządowych i w Kole polskiem wyjaśnić szkodliwość trasy, protegowanej przez wojskowość, i starać się o większe uwzględnienie ekonomicznej strony sprawy. Pod tym adresem skierowane też było zastrzeżenie posła Rutowskiego w komisyi budżetowej Izby poselskiej, a ostatecznie i Koło polskie uznało za wskazane, całą wagą swojego wpływu starać się o wprowadzenie tej kwestyi na pomyślniejsze tory.

Rząd chce ze względów strategicznych połączyć kolej Czerniowiecką ze stacyi Halicz przez Bybło-Bożyków-Potubory-Kozowa z koleją Karola Ludwika w Tarnopolu.

Trasa ta byłaby zgubną dla powiatów rohatyńskiego i brzeżańskiego, gdyż nietylko, że nie przynosiłaby im żadnej korzyści, ale owszem odbierałaby im nawet nadzieję, ażeby kiedyś w czasie późniejszym do budowy kolei żelaznej w tej okolicy przyjść mogło.

Do petycyi, wniesionej przez Radę powiatową Rohatyńską, domagającej się, aby połączenie wychodziło z Chodorowa i szło na Rohatyn i Brzeżany, dołączono jako allegata wykazy miejscowości, — które byłyby obsługiwane w razie przyjęcia tej trasy, — wykaz zakładów przemysłowych, które uzyskałyby w takim razie komunikacyę kolejową, a wreszcie przypuszczalny wykaz eksportu i importu z tego jednego tylko powiatu.

W samym powiecie Rohatyńskim uzyskałoby połączenie kolejowe 11 gorzelń, 3 browary, 7 foluszów, 20 młynów wodnych, 8 wapienników, 3 łomy kamienia ciosowego, 2 łomy kamieni młyńskich, ogółem 54 przedsiębiorstw. Ufajmy, że z tych względów, w interesie kraju i państwa, sfery decydujące pogodzą względy strategiczne z interesami ekonomicznemi. Koło polskie jednak sprawy z oka spuszczać nie powinno.

Nowe pociągi sezonowe. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza:

Z dniem 25 bm. rozpoczynają na kolejach państwowych kursować następujące pociągi sezonowe: Na szlaku Podgórze-Płaszów (Kraków) Sucha-Mszana Dolna: Pociąg pospieszny kolei Karola Ludwika, wychodzący z Krakowa o godzinie 8 rano, zabiera cały pociąg osobowy kolei państwowych, pozostawiając go w Podgórzu-Płaszowie, skąd pociąg ten już o godzinie 8 min. 23 odchodzi i o godz. 10 min. 49 do Suchy przybywa. Po czternasto-minutowym przystanku jedzie ten pociąg dalej i przybywa da Chabówki o godzinie 11 min. 56 przed południem, do Rabki o godz. 12 m. 9 po południu, a do Mszany Dolnej o godz. 12 m. 34 po południu. Pociąg ten, który już przez minione 2 lata kursował, stanowi najkrótsze i najwygodniejsze połączenie między Krakowem a Rabką i Zakopanem, bo umożliwia przyjazd z Krakowa do Zakopanego już około godz. 6 wieczorem.

W odwrotnym kierunku wyjeżdża pociąg z Mszany Dolnej o godzinie 2 min. 55, z Rabki o godz. 3 m. 20, z Chabówki o godz. 3 m. 31 po południu, a przybywa do Krakowa znowu za pośrednictwem pociągu osobowego kolei Karola Ludwika via Podgórze-Płaszów o godzinie 7 m. 35 wieczór.

Jazda do Szczawnicy, Żegiestowa i Krynicy: Na szlaku Tarnów-Nowy Sącz zaprowadzono nowy pociąg osobowy, którym urządzono w Tarnowie bezpośrednie połączenie z pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika, który o godzinie 8 rano z Krakowa wychodzi. Nowy ten pociąg przybywa do Nowego Sącza o godzinie 1 min. 20 po południu, do Żegiestowa o godz. 2 m. 24 po południu, a do Muszyny-Krynicy o godz. 2 m. 44 po południu. Podróż tym pociągiem z Krakowa do przytoczonych miejsc kolejowych tą rutą trwa o 2 i pół godziny krócej, aniżeli na Suchę.

Zaraza pyskowa i racicowa. Namiestnictwo wzbroniło celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej aż do odwołania, ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolei Karola Ludwika w Słotwinie i w Samborze.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 16 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·15
Żyto	8·35	8·85
Jęczmień	6·50	7·40
Owies	7·40	7·60
Groch	11·—	13·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	10·—	13·—
Jagły	12·—	15·—
Siano		3·—
Słoma		1·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		3·—
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	3·—	3·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 17 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·7 mm	743·3 mm	743·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+10°,1	+14°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 2	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	86%	49%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Chwilami nieznaczny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 17 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego rozprawiano nad budżetem ministerstwa oświaty. Pos. Sokołowski postawił długi szereg postulatów szkolnych dla Galicyi i zażądał, aby Koło pozwoliło mu wśród rozpraw nad wydatkami na centralny zarząd ministerstwa oświaty zabrać głos i galicyjskie postulaty szkolne wypowiedzieć i poprzeć. Rozwinęła się ożywiona rozprawa. Przytoczono zarzuty ze stanowiska autonomii krajowej. Pos. Chotkowski przemawiał za szkołą wyznaniową i zażądał, aby w tym duchu złożyć w Izbie oświadczenie w imieniu Koła, jak to p. Bobrzyński w roku przeszłym uczynił. Żądanie pos. Chotkowskiego zostało odrzucone, a wniosek Sokołowskiego przyjęty. Postulata o szkołach w Galicyi wypowie on przy rozprawie nad centralnym zarządem ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 17 czerwca. *Neue Fr. Presse,* mówiąc o mowie Jaworskiego, wyraża się, iż mowa ta dowodzi, że Jaworski ubiega się o przymierze parlamentarne z lewicą i zrywa stosunki z klubem Hohenwarta. Odbywa się przeto nowe grupowanie się większości z lewicy, Koła polskiego i klubu Coroniniego. Mowa Jaworskiego jest, według *Neue Fr. Presse,* symptomem przygotowującego się w Austryi zwrotu politycznego.

Petersburg, 17 czerwca. *Nowoje Wremia* donosi, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych odbywały się przed kilku dniami narady w kwestyi żydowskiej. W konferencyach tych wzięli udział generał-gubernatorowie z Kijowa, Warszawy i Wilna. Wyniki konferencyj mają być przedłożone Radzie państwa.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 czerwca. (Z Izby poselskiej). Na wniosek p. Plenera uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe do końca miesiąca lipca. Referentem wniosku był p. Biliński.

Pos. Kathrein zdał ustnie sprawę z nagłych wniosków, dotyczących pomocy dla nawiedzonych klęską elementarną gmin Galicyi, Moraw, okręgu Freistadt w Górnej Austryi i postawił rezolucyę, domagającą się od rządu poczynienia stosownych kroków i przedłożenia Izbie wniosków w kierunku ulg dla gmin nawiedzonych. Po przemówieniu p. Barwińskiego za rezolucyą i po przemowach pp. Haasego, Langa i Rappa rezolucyę powyższą przyjęto z dodatkiem, by także uwzględniono gminy Śląska, Czech i Tyrolu, również klęską elementarną nawiedzonych.

Izba przystępuje do rozprawy ogólnej nad budżetem.

Przemawia prezydent ministrów (godzina pół do 1-szej).

Wiedeń, 17 czerwca. Hr. Taaffe przemówił dzisiaj w Izbie poselskiej w następujące słowa: „Dotychczasowy przebieg budżetowej rozprawy ogólnej nad preliminarzem mnie przynajmniej wcale nie zdziwił. Rząd wzywając do zawieszenia broni nie dążył wcale do tego, ażeby wielkie, a umiarkowane stronnictwa wyrzekły się swego odrębnego stanowiska i nie ma nadziei, aby radykalne żywioły w Izbie broń swoją zawiesiły na kołku.

Rząd apelując do Izby, dążył do tego, by z jednej strony powstrzymać starcia, które zawsze stają na przeszkodzie rozwojowi państwa, dopóki niezbędne i konieczne kompromisy nie zostaną zawarte, z drugiej zaś strony dlatego, ponieważ żadnej nie ulegało wątpliwości, że naród i to słusznie tęskni do spokoju, aby po długoletnich sporach mógł odetchnąć i życzy sobie przedewszystkiem załatwienia ważnych zadań socyalnych i ekonomicznych.

Rząd ma to samo życzenie, aby zastanowić długoletnie walki i wstąpić na drogę pożyteczuej dla ojczyzny pracy, i wszystkiemi siłami i z całą usilnością będzie dążyć do dopięcia celu, wskazanego w najwyższej mowie tronowej.

Od nowych wyborów stoimy wszyscy wobec nowej parlamentarnej sytuacyi, której następstwem było nowe ułożenie się stronnictw. Znajdujemy się na razie w nowej fazie parlamentarnej, której dalszy rozwój zależy od umiarkowania, roztropności i politycznej rozwagi dotyczących stronnictw.

Sytuacyę tę określiła najwyższa mowa tronowa. W myśl tej mowy powinny obrady w Izbie toczyć się spokojnie i ile możności w sposób pomyślnego postępu prac ustawodawczych, a przez to dać mają gwarancyę, że wyrobi się podstawa dla trwałego, zbawiennego porozumienia się na polu przedmiotowej działalności.

Wyrażam zatem moje szczere zadowolenie z tego, że stronnictwa umiarkowane okazały gotowość do postępowania w myśl wezwania, wyrażonego w mowie tronowej, że najpierw usuwają ważne punkta swych programów partyjnych w interesie ogółu z uznania godnem zaparciem się i że zjednoczyć się pragną z rządem ku wspólnej, wolnej od wszelkich przeciwieństw politycznych pracy.

A w szczególności oświadczam imieniem rządu, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby wielkie stronnictwo, reprezentujące licznych wyborców niemieckich, a dotąd trzymające się na uboczu (liberalna lewica; *przyp. redakcyi*), usłuchało wezwania mowy tronowej i czynny wzięło udział w pracach parlamentarnych.

Łączę z tem zapewnienie, że rząd dalsze współdziałanie tego stronnictwa przy przeprowadzeniu programu, objętego mową tronową, uważa za rzecz w wysokim stopniu pożądaną.

Jestem przekonany, że czynne współpracownictwo stronnictwa, które w swem gronie tylu fachowych i bardzo uzdolnionych mężów posiada, umożliwi załatwienie ważnych spraw, które przyspieszonej od Izby wymagają pracy.

Pod takiemi warunkami może się rząd spodziewać, że mu się uda przez urzeczywistnienie programu mowy tronowej uczynić zadość interesom całego państwa, a tem samem uwzględnić interesa poszczególnych krajów. (*Oklaski — żywe poruszenie w całej Izbie.*)

Praga, 17 czerwca. Na placu wystawy balon, w którym wzniósł się porucznik Wondruszka z dwoma majtkami, pękł, ale jadący nie doznali żadnego nieszczęścia i wysiedli bez szkody w Holeszowicach.

Budapeszt, 17 czerwca. Komisya komunikacyjna Izby poselskiej uchwaliła bez zmiany przedłożenie rządowe o wykupnie węgierskiej sieci Towarzystwa kolei państwowych. — Podczas rozprawy oświadczył minister handlu, że ani mowy o tem niema, aby posiadaczy obligacyj pierwszeństwa w jakikolwiek sposób pozbawiać podstawy, dającej rękojmię. Prawo państwa do wykupienia tej sieci należy pogodzić z prawem posiadaczy obligacyj; oni na wszelki wypadek otrzymają na przyszłość zapewnienie takie, które zrównoważy dotychczasowe rękojmie.

Minister skarbu wykazał również, że odnośne zarządzenia odpowiadają zupełnie potrzebie słuszności i uszanowania praw nabytych.

Berlin, 17 czerwca. Cesarz przysłał wczoraj ministrowi Herrfurthowi za starania i przeprowadzenie do skutku ordynacyi gminnej portret naturalnej wielkości.

Bazylea, 17 czerwca. Nieszczęśliwy pociąg składał się z dwóch parowozów, wagonu towarowego, pocztowego i czteru wagonów osobowych. Wszystkie runęły do rzeki, jeden na drugi. Wagon drugiej klasy leży zgruchotany na dnia rzeki Birs, gdzie jak przypuszczają znajduje się wiele ofiar. Dlatego przyspieszono roboty górnicze. Woda w rzece podnosi się, co utrudnia pracę. Wczoraj do godziny 3 popołudniu 60 trupów rozpoznano, pięć nieznanych odfotografowano. Wszystkie ofiary nieszczęścia pogrzebano na cmentarzu w Moenchenstein.

Bazyleja, 17 czerwca. Zaniechano zamiaru, aby nieboszczyków, którzy zginęli w nieszczęśliwym wypadku kolejowym, pochować razem na koszt rządowy, bo to okazało się niemożliwem z powodu trupów, których dotąd jeszcze nie wydobyto z rzeki. Pogrzeb ofiar pojedynczych rozpocznie się jutro.

Nabożeństwo żałobne za wszystkich naznaczył rząd na niedzielę.

Berna, 17 czerwca. Rada narodowa wyraziła swoje współczucie wobec katastrofy w Bazylei przez powstanie.

Rada narodowa odrzuciła 70 głosami przeciw 10 wniosek nagły, dotyczący rewizyi konstytucyi w kierunku rozdzielania dochodów z ceł między związek i kantony.

Londyn, 17 czerwca. Angielska eskadra kanału La-Manche otrzymała rozkaz udania się do Sheerness, by wzięła udział w przyjęciu cesarskiej pary niemieckiej.

Londyn, 17 czerwca. Izba gmin przyjęła po siedmiogodzinnej rozprawie wniosek Harcourta co do przedłożenia dalszych dokumentów, odnoszących się do sprawy manipurskiej w Indyach wschodnich.

Londyn, 17 czerwca. Uniwersytet w Cambridge udzielił kompozytorowi Dworzakowi dyplom doktoratu honorowego.

Rzym, 17 czerwca. Ajencya *Stefaniego* otrzymała z Massawy następującą wiadomość: Prezes gabinetu Rudini przysłał do gubernatora Gandolfiego depeszę, iż gabinet w obecnej chwili nie może przyjąć jego dymisyi.

Sofia, 17 czerwca. *Agence balcanique* zaprzecza wiadomościom, podanym w *Timesie*, o uwięzieniu 150 osób, jako podejrzanych o udział w morderstwie Belczewa, oraz doniesieniu, jakoby Karawełowa aresztowano, nie mając żadnej do tego podstawy. Agencya stwierdza, że liczba aresztowanych jest bardzo skromną i że Karawełow aresztowany zestał na podstawie rozporządzenia kompetentnego sędziego śledczego. Również mylną jest wiadomość, jakoby rozrzucono po kraju mnóstwo proklamacyj, wzywających do powstania i jakoby w kraju rozgałęziony był na szeroką skalę spisek, przygotowujący powstanie przeciwko rządowi.

Bukareszt, 17 czerwca. Para królewska i następca tronu powrócili z wycieczki do Kimpolungu, gdzie przyjmowano ich z wielkiemi owacyami.

Belgrad, 17 czerwca. Odroczone ćwiczenia wojskowe piechoty regularnej i zapasowej rozpoczynają się dzisiaj. Oddziały techniczne mają być użyte na dwa miesiące do robót fortyfikacyjnych w Zajcarze i Pirocie.

Belgrad, 17 czerwca. Z jak najkompetentniejszego źródła zaprzeczają wiadomości o zasłabnięciu królowej-matki. Lekarzy zaś z Kijowa wezwano na konsylium z powodu choroby ciotki księżnej Murusi.

Cetynia, 17 czerwca. Rządy rumuński i czarnogórski ułożyły się między sobą, by bandery swe traktować na morzu, jako bandery najbardziej uprzywilejowane.

Sant-Jago, 17 czerwca. Eskadra stronnictwa prezydenta Balmacedy bombardowała 8, 9 i 10 czerwca Pisaguę, Iquique, Tocopillę i Antofogastę, zajęła Tocopillę i Chanaral. W miastach, zajętych przez partyę kongresową, zaczyna się uczuwać brak żywności.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej
dnia 17 czerwca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	35
Zjednoczony dług w srebrze	92	20
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1019	—
Akcye kredytowe	300	75
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	29½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1891.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.
Do Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 9 min. 22.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.
Do Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 7 min. 17.
Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze Lwowa) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.
Z Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 6 min. 24.
Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.
Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 4 min. 34.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)
Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.
Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 8 rano, godz. 10 min. 43 rano i godz. 4 min. 18 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 32 po południu.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.
— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.
— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 17/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Ruble papierowe za 100 rubli	137	50	139	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	10	58	—
20-to frankówka złota	9	24	9	34
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	25
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	45
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	30	98	30
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	65	109	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	35
4½% „ „ „ „	98	40	99	40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	60
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	30

Lwów, dnia 15/6

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	311	—	314	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 15/6
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	75	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100	50	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	40	—	—

Wiedeń, dnia 15/6
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	50	92	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	40	92	60
4% „ „ złota za złr. 100	110	80	111	—
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	45	102	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	75	134	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149	—	149	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179	25	180	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	70	101	90
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	40	137	90
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	30	129	90
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	20	92	80

Listy zastawne.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	60
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—

Losy.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	85	7	05
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	—	187	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	60	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	70	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
6·—	Anglobank na 200 złr.	162	50	163	—
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	70	114	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299	50	300	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342	50	343	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	211	25	211	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1020	—	1024	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	236	30	236	90
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2840	—	285	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	218	75	219	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246	50	247	—

Rysownik zdolny i intel. pomocnik

1520 **do tartaku parowego** 2 0
znajdą umieszczenie **w biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Ostrzeżenie.

Dotychczasowy mój zastępca p. Malis Paweł w Krakowie, Kleparz, 3, z dniem 10 czerwca z czynności został uwolniony i **nie jest przeto do zawierania interesów lub inkasowania pieniędzy dla mej firmy upoważniony,** gdyż nie uznaję kwot na ręce Tegoż wpłaconych, które tylko **wyłącznie** mnie **do Przerowa** nadsyłać należy.
1499 4 4 **J. Kratky,**
fabryka maszyn rolniczych w Przerowie.

Apteka W. Kalinowskiego

w Rzeszowie poszukuje
asystenta lub młodszego magistra farmacyi
od 1 sierpnia 1891 r.
1513 2 6

Lwów, 21 stycznia 1888 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem
Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.
Szanowny Panie Hofstätter!
Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.
Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały Kamień, 22 października 1890 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
Posyłam przekasem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.
Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmistrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii u R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i zagranicą. 586 14 20
Z wysokim szacunkiem
G. Hofstätter
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

MĄKI z KOŚCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych
B. Schönberg i Fränkel
1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 2 0

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Libana, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 6 25

Płaszcze gumowe
męskie i damskie
w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B, 37. 1318 10 0

Przewozu mebli
bez opakowania
wozami krytemi
w obrębie miasta i koleją, podejmuje się 1447 2 5
H. Mendelsohn
dom spedycyjny przy dworcu kolejowym w Krakowie.

Hotel Habsburg Kawiarnia Habsburg
Pierwszorzędna. Położenie w centrum.
Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse, Nro 24.
Wybitne osobliwości artystycznie wykonane.
Obrazy i rzeźby sławnych mistrzów.
Ceny umiarkowane.
1494 2 3 *F. Seitz, Dyrektor.*

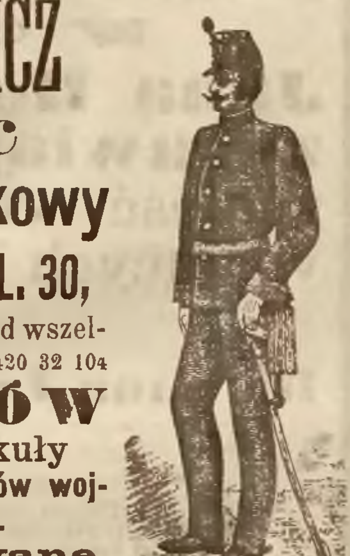
Portland Cement,
Gips murarski,
Wapno kufsztańskie,
Rury kamionkowe,
Posadzki cement. i steingut.,
Rynny betonowe,
Papę dachową,
Cegłę szamotową,
Piece kaflowe,
w ogóle wszelkie
materyały budowlane
utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki
z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,
Płyty na kasy i stoły
z marmurów krajowych i włoskich, w różnym kolorze,
Posadzki marmurowe,
Groby familijne,
Figury kamienne, z terrakaty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów,
Reperacye i odnowienie
starych, uszkodzonych figur i wyrobów alabastrowych

Adolf Hochstim
majster kamieniarski, skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych,
Kraków, ulica Floryańska, 38. 1460 3 20



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 32 104
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.



C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.29 " " " z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.44 " " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
3.03 " " " " z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.

9.00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.37 " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.59 " " " z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4.15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5.00 " " " " z Podgórza-Płaszowa
5.13 " " " " z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.32 " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.55 " " " z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.56 " " " do Podgórza-Płaszowa
6.02 " " mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.30 " " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.36 " " " " do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca.

10.20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.35 " " " " do Podgórza-Płaszowa
10.37 " " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
11.14 " " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3.56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
4.11 " " " " do Podgórza-Płaszowa
4.12 " " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.46 " " " do Podgórza-Płaszowa
9.38 " " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11.12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 5 0



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rrzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

850 23 0

Biuro Swiderskiego w Tarnowie
poleca
oficyalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami.
Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 15 0
Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych,** również **powóz wiedeński,** mało używany, i **landauer,** pod przystęp. warunkami.

Do wynajęcia
przy ulicy Kolejowej, 1,
od 1 lipca
3 pokoje, nyża, przedp. kuchnia, na I p.
4 pokoje, przedp. i kuchnia, na III piętrze.
1 pokój i przedpokój, na III piętrze.
Od 1 października.
5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na parterze,
6 pokoi, przedpokój i kuchnia (2 balkony). na I piętrze.
Dwa mieszkania po **2 pokoje,** przedpokój i kuchnia, na III piętrze.
Wiadomość tamże u stróża, lub u właściela, **ulica Pawia, L. 5.** 1495 2 3

Wł. GONET
w Korczynie ad Krosno
poleca swoje
Płótna lniane, ręczne,
od najgrubszych do najcieńszych,
(sztuka 35 mtr. dług. od 10—20 złr. i wyżej), na koszule, prześcieradła bez szwu itp, **pod względem trwałości i jakości przewyższające fabryczne,** obrusy, ręczniki, dymy, chusteczki do nosa (tuzin 3 złr. 25 cnt.)
po cenach przystępnych.
Wysyła nie licząc kosztów opakowania z zadowoleniem Szan. Odbiorców. 110 24 0
Próbki franco.

Fryzyer, golarz i masseur
zarazem, potrzebny jest na sezon kąpielowy **do Lubienia.**
Zgłoszenia listowne do **Dyrekcyi Zakładu** tamże. 1479 6 10

Bona, Francuz. i Guwernantka, Polka,
znajdą umieszczenie 1501 4 0
w Biurze Świderskiego, Tarnów.

Brzydka cera
na twarzy, pryszcze, wyrzuty, czerwone krostki ropiejące, wągry, kto chce się pozbyć takowych,
198 niech się zgłosi do mnie. 6 12
Römhild, Thür Jos. Rottmanner.

Ważne dla pp. Gospodarzy!
Otrzymałem świeży transport **oborywaczy i plewników** i sprzedaję takowe pod dogodnemi warunkami po cenach nader przystępnych. Polecam nadto najnowsze **bicykle** „Rover Safety“, „Uniwersal“, „Diamond“, „Excelsior“, „King“, „Queen“, „Tandem Rover“, „Continent“, „Elastic“ i **trycykle na spłaty.**
Pierwsza agencya maszyn rolniczych
1497 3 3 **Franciszek Albin,**
w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159.

Wdowa obarczona pięciorgiem drobnych dzieci, błaga litościwych i wspaniałomyślnych o łaskawe wsparcie. — Adres: **Teresa Leśniak, ulica Czarnowiejska, L. 4.** 1509 2 2

Do sprzedania za 110.000 złr.
dobra Hołe
w pow. Rawa Ruska, w pobliżu stacyi Kamionka-Lipnik, kolei Lwów-Bełzec, 450 morgów powierzchni, w tem 140 m. roli, 90 m. łąk, reszta lasu, z domem mieszkalnym, dużym, murowanym, z nowemi budynkami i młynem turbinowym, dającym 4.000 złr. dochodu. Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste. Korespondencya wykluczona. 1446 5 6

Cement Szczakowiecki
papę dachowa, oraz **gips murarski i nawozowy** i t. p.
najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 14 20
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla. L. 53.

Rzepa pastewna
ścierniańka, nasienie świeże i pewne,
litr 1 złr. poleca 1335 4 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Kamienica
w śródmieściu, świeżo odrestaurowana, niosąca przeszło 6% dochodu, **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w handlu pod firmą „**Andrzej Schultz**“, Rynek główny, L. 32. 1458 3 6
Pośrednictwo wykluczone.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.

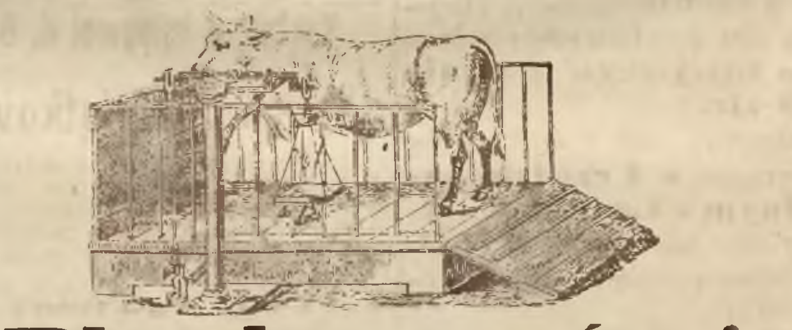


Zastępuje fabryki maszyn do szycia: **Wheeler-Wilson New-York, Frister-Rossmann Berlin, Dürkopp & Co Bielefeld.** 1519 4 7



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskuteczni się szybko i tanio. 842 28 80





Dla ekonomów!

Najnowsze patentowe wagi pomostowe
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	10.000,	7.500,	6.000,	5.000,	4.000,	3.500,	3.000,	2.500	Kilogr.
Zmn. ceny:	850.—,	750.—,	600.—,	500.—,	400.—,	375.—,	350.—,	325.—	

Najnowsze patentowe wagi bydła
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2.500,	2.000,	1.500,	1.250,	1000,	750	Kilogr.
Zmn. ceny:	300.—,	250.—,	200.—,	175.—,	150.—,	125.—	

Najnowsze patentowe wagi decimalne
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2.500,	2,000,	1.750,	1.500,	1.250,	1 000,	750,	500.	Kilogr.
Zmn ceny:	130.—,	120.—,	100.—,	85.—,	75.—,	65.—,	55.—,	45.—	

Siła:	250,	150,	100,	50	Kilogr.
Zmn. ceny:	35.—,	22.—,	18.—,	16.—	

Najnowsze patentowe wagi ścienne
z podwójną tabelką.

Siła:	40,	30,	20,	15,	10,	5,	3,	2,	Kilogr.
Zmn. ceny:	35.—,	28.—,	20.—,	17.—,	14.—,	12.—,	10.—,	8.—.	

Wszystkie ocechowane (10 lat zapewnienia).

L. Buganyi & Comp.
c. i k. skarbowy i kameralny dostawca. 979 9 12
WIEN, I. Seiterstätte, Nr 12, Hofgewölbe, WIEN.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli
SZTUCZNA WODA
SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** itd.

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	28 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Miejsce lecznicze „Vöslau“
w uroczem położeniu, w wschodnio-południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.
Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.
Ciepłota 24° C.
na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.
Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia. Gimnastyka i mięsienie (Masage), 1152 7 10
Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.
Mieszkanie w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussaltz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**
Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger. — Sezon od maja do października.*
Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika'

książka pamiątkowa z uroczystości Złożenia zwłok

ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką po'econą o 20 centów wyżej. 1526 1 25

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".

Magister farmacyi

dyplomowany,

znajdzie miejsce od 1 sierpnia lub później jako współpracownik w aptece w mieście powiatowem.

Zgłoszenia pod lit. **F. A.** do Administracyi „N. Reformy". 1524 1 3

Szanownej publiczności zwracam uwagę, że pod bardzo przystępnemi warunkami WW. **Siostry Boromeuszki do zakładu z koncesyonowaną 6 klasową szkołą w Łańcucie, panienki** do wychowania i kształcenia przyjmują. — Podania o przyjęcie wnosi się do Przełożonej Siostry **M. Eustachii.** Wpisy na rok nauki następny rozpoczyna się **z dniem 1 lipca.** 1525 1

Ogłoszenie.

Komitet parafialny w Lanckoronie rozpisuje **licytacyę na restauracyę kościoła tutejszego w sumie 4500 złr.**

Kosztorysy, plan i warunki są do przejrzenia **w Urzędzie parafialnym w Lanckoronie.**

1700 złr. zatrzymane do roku od ukończenia restauracyi będą oprocentowane.

Oferty należy wnosić do **30 lipca b. r.** do Urzędu parafialnego w Lanckoronie.

Ks. Seb. Krzyściak,
proboszcz.

1532 1 2

Młyn

urządzony **na sposób amerykański**, w połączeniu **z traczem o 16 piłach**, ze stałą siłą wodną, przy gościńcu rządowym i w pobliżu stacyi kolejowej, jest **od 1 lipca do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właścicielki **w Szymbarku** p. **Gorlice.** 1527 1

Masło kuchenne

doskonałe, po 80 ct. za kilo z dostawą do stacyi kolejowej, ma **na sprzedaż Zarząd dóbr Umieszcze p. Tarnowiec.**

Zgłoszenia tamże. 1523 1 2

Kamienica w Jaśle

piętrowa, w Rynku, z ogrodem i ogródkiem, **z wolnej ręki do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. 1531 1 3

Bliższa wiadomość pod adresem **J. B.** poste rest. **Krosno.**

Szczawnica. Zakopane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T Publiczność, że otworzyłem już

Handel win, wiktuałów i delikatesów w Szczawnicy i Zakopanem.

Dziękując P. T. Odbiorcom za zaszczycenie mnie zeszłego roku swem zaufaniem, uprzejmie proszę i w tym roku o zachowanie mej firmy w łaskawej pamięci.

Moją **prawdziwą karpacką bryndzę** polecam najlepiej każdemu handlowi delikatesów. 1529 1 5

Z uszanowaniem
Józef Fabian Słowik,
Szepes-Ofalu.

Filie: Szczawnica i Zakopane.

Zakład wodoleczniczy BYSTRA pod Bielskiem

stacya kolei północnej, położony wśród uroczej doliny Białki, ze wszech stron otoczony górami, pokrytemi gęstym szpilkowym lasem, został

otwarty 15 maja b. r.

Lekarz zakładowy *Dr. Lippa* odbył specyalne studya z zakresu chorób nerwowych u prof. Meynerta we Wiedniu, jak niemniej jest dokładnie obeznany ze sposobem leczenia **ks. Kneipa w Wöhrichshofen.** 1399 4 4

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskie w Krakowie

poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZÓW POLSKICH

wydawaną przez 1404 4 0

Akademię Umiejętności w Krakowie.

8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1564, wydał Władysław Wisłocki. 1890 r. str. X i 41, z 1 podobizną . . . cnt. 25
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546 r., wydał Zygmunt Celichowski, 1890 r., str. VI i 78 . . . „ 40
10. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi, z r. 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. 34 . . . „ 20
11. Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564, wydał Józef Korzeniowski. 1890, str. VIII i 91 „ 50
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego . . . „ 25
13. (Mikołaja Reja) Historya prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem, 1568, wydał Zygmunt Celichowski. 1891, str. XIII i 50 . . . „ 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności i zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty. 1575, wydał Stanisław Tomkowicz. 1891 r., str. 58 . . . „ 30
15. Teodora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót wszelkiego dozoru gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172 . . . „ 80

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja, i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o $^1/_3$ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, przez c. k. Starostwo zatwierdzone.

Łazinki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracye spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów" c. k. kolej państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Lekarz zakładowy jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienia bywa świeżo napełnianą, — **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

DYREKCYA
Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1082 5 8

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska, 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła

Księga pamiątkowa Konstytucyi 3-go Maja.

Tom ten zawiera: a) dzieje przygotowania konstytucyi przez Kołłątaja, Ignacego i Stanisława Potockich i Dmochowskiego; b) przedruki ośmiu najwybitniejszych broszur ówczesnych Kołłątaja, Staszyca, biskupa Krasińskiego, ks. Jezierskiego itd.; c) utwory poetyczne dla propagandy konstytucyi pisane; d) najdokładniejszy i najobszerniejszy opis uchwalenia konstytucyi, urozmaicony charakterystyką głównych osobistości, na podstawie wszelkich źródeł drukowanych i wielu rękopiśmiennych.

Cena I-go tomu (w wielkiej 8ce, str. 320) **1 złr. 80 cnt.**

Tom drugi wyjdzie **w końcu czerwca** i zawierać będzie dzieje pierwszych miesięcy po uchwaleniu konstytucyi, spis posłów, nieznane materyały ze źródeł rękopiśmiennych, a wreszcie opis uroczystości, jakie w setną rocznicę odbyły się w Galicyi, w Poznańskiem i zagranicą.

Nakładem tejże księgarni wyszedł zeszyt pierwszy

Albumu portretów, rycin i widoków, odnoszących się do Konstytucyi 3-go Maja.

Zeszyt ten obejmuje 10 portretów głównych działaczy, 3 współczesne ryciny alegoryczne, widok sali sejmowej, dwie kopije współczesnych obrazów, przedstawiających chwilę ustanowienia konstytucyi, 5 współczesnych widoków Warszawy, kopije medalów na cześć konstytucyi wybitych, podobiznę ówczesnej „Gazety Warszawskiej" i tytułu pierwszego wydania konstytucyi. — Klisze wykonane w pierwszorzęd. zakładzie Husnika w Pradze.

Cena I zeszytu 80 cnt.

Zeszyt drugi wyjdzie z końcem czerwca. 1362 5 0

C. k. Zakład zdrojowy

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Pesztu 12 g.

KRYNICA

W miejscu poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w kwas węglowy, ogrzewane **metodą Schwarza** (w r. 1890 wydano ich przeszło 35.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i t. d.

Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod 3 różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje 7 lekarzy. — Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty **Dra Ebersa** (w r. 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleść pomieszczenie w świeżo otwartym prywat. pensyonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15 maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień 866 4 6

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

Kraków, Grodzka 31.

Poleca WP. swoje eleganckie i trwałe wyroby, odznaczające się długim stanem, podług najświeższych fasonów angielskich. Specyalne gorsety gumowe i na włosiu dla osób cierpiących.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramiona do pasa

Z uszanowaniem
1356 5 10 **„à la Sirène", Kraków, Grodzka 31.**

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

granaty, ametysty, topazy, moldawity, malachity itp.

Czeska agencya 827 26 120

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Ważne! Ważne!

PIERWSZA AGENCYA MASZYN ROLNICZYCH

FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159 (obok kościoła).



poleca **na spłaty** siewniki, młocarnie, kieraty, młynki (Backera), grabiarki (Tiger i Hollingsworth), sikawki ogniowe, pompy, rury, trieury, locomobile, maszyny do szycia, oraz **główny skład mąki kościanej** i wszelkich sztucznych **nawozów** wysoko procentowych.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie gratis i franco 1492 2 0

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Od 44 lat znane i cenione.

Jana Hoffa słodowo-pożywne i uzdrawiające fabrykaty umiały sobie znaleść wejście — z powodu swych uzdrawiających i wzmacniających siły własności, do pałaców i chat.

Do pana Jana Hoffa jedynego wynalazcy po jego nazwisku zwanych **Jana Hoffa słodowo-pożywnych preparatów.** radcy królewskiego, właściciela c. k. austr. złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wysokich odznaczeń, kawalera wysokich orderów i dostawcy nadwornego prawie wszystkich dworów europejskich, **w Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunnerstrasse, 8.**

Vallenstedt. Proszę uprzejmie o przysłanie mi za 25 złr. słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia i 2 funtów słodowej czekolady dla Jej Wysokości księżnej **Anhalt-Bernburg.** Z uszanowaniem *Hirsch,* burgrabia. — *Ludwigslust.* (Zamówienie telegraficzne.) Posłać dla Jego Wysokości księcia **Henryka Reuss XVIII.** 12 flaszek ekstraktu słodowego za przesyłką pocztową **Vegli pod Genną.** Proszę natychmiast posłać Pańskiego znakomitego słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia do **księżniczki Solms-Braunfels.** Za poprzednie bardzo dziękuję *księżniczka Solms-Braunfels.*

Jego Wysokość książe **Oettingen-Wallerstein** pisał: „Obowiązkiem ludzkości jest uczynić dostępnym chorym tak znakomity środek (Jana Hoffa ekstrakt słodowy)".

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach.

Zamówień niżej 2 złr. nie wysyła się. 543 8 12

Składy w Krakowie: w aptekach: Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Kroklewiczea. W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego: drogueria: w handlach korzennych: Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.



H. NIEMETZ

mechanik i specyalista

Kraków, Sukiennice, 30,

poleca Szanownej Publiczności

bicykle angielskie.

ROWERY:

New Rapid Safety Nr. III z gumą Cushion Tyres	złr. 320	Sparkbrook Rekord Safety . . .	złr. 215
New Rapid Safety Nr. I . . .	złr. 280	Broks Special Safety . . .	złr. 180
New Rapid Safety Nr. IV . . .	złr. 270	**Marki wiedeńskie.**	
Sparkbrook Special Safety z gumą Cushion Tyres	złr. 320	Universal Safety . . .	złr. 135
Sparkbrook Safety Nr. I . . .	złr. 260	Diamand Safety itp.	

Warunki wypłaty $^1/_3$ z góry, 10 złr. miesięcznie. — Gotówką 10% rabat i franco do każdej stacyi.

Kupującym arena i instruktor gratis do dyspozycyi. 1332 6 12

Do napraw wszelkiego rodzaju parowy warsztat z zagranicznymi specyalistami.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 18 50

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 20 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Dr. Erazm Krzyszkowski

b. sekundaryusz I klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu, ordynuje jak roku przeszłego w zakładzie zdrojowo-kąpielowym

w Rymanowie

w „Dworcu gościnnym" (Kurhaus)

godz. ord. od 9—11 rano. 1396 5 5

Nowość!

Wino Pomarańczowe

z owoców wyspy „Martinique", zdrowe, smaczne, orzeźwiające, zaszczycone najwyższem uznaniem na ostatniej Wystawie w Paryżu, odpowiednie do lepszych śniadań i na wety, nadeszło do

Handlu Delikatesów i Win

Antoniego Hawełki w Krakowie. 1502 8

Adwokat Radomyski

w Gorlicach 1507 2 3

poszukuje **od 1 lipca 1891**

zdolnego koncypienta

wyznania chrześciańskiego, nieżonatego, przynajmniej z jednoroczną praktyką sądową lub adwokacką.

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie jako **uczeń w aptece A. Siedleckiego w Krakowie.** 151 2 3